Nr. 118. We Lwowie, Piątek dnia 25. Maja 1877. Rok XVI.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent. miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscowa . . . 2 „ — „
Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i księt. Naddu.
„ Serbii . . . .
po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biòro administracji „Gazety Narodowej“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubong, Poissonière 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE; nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne niepieczętnowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Prenumerata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

na prowincji:

kwartalnie . . .	6 złr.
miesięcznie . . .	2 „

we Lwowie:

kwartalnie . . .	4 zł. 50 ct.
miesięcznie . . .	1 „ 50 „

Abonentów miesięcznych upraszamy o rychłe nadesłanie prenumeraty dla uniknięcia możliwej zwłoki w przesyłce.

Również upraszamy tych, którzy za zamówieniem otrzymali kartę teatru wojny, aby przydającą kwotę zechcieli przesłać wraz z prenumeratą.

Lwów d. 25. maja.

Wobec nieubłaganej konieczności zaprowadzenia ładu w administracji gmin wiejskich, Wydział krajowy nie zraził się odrzuceniem zeszłego roku przez sejm dotyczącej pisarzy gminnych nowelli do ustawy gminnej, ale wypracował i sejmowi przedłoży świeżą nowellę, zmieniającą §. 52. ustawy gminnej. Ogranicza się ona na gminach wiejskich, nietykając małomiejskich; prawo mianowania i oddalania urzędników i sług gminnych pozostawia Radzie gminnej, ale naczelnikowi gminy nadaje prawo suspendowania. Jeżeli szkodliwego dla dobra gminy urzędnika (pisarza) gminnego Rada gminna, mimo wezwań Wydziału powiatowego nie oddali, to na podstawie dochodzenia, dokonanego przez Wydział powiatowy na koszt funduszu powiatowego (a nie jak w poprzedniej nowelli, na koszt dotyczącej gminy), może tegoż urzędnika (pisarza) gminnego oddalić polityczna władza powiatowa, ale na wniosek i za zgodą Wydziału powiatowego, w dalszej instancji zaś polityczna władza krajowa za zgodą Wydziału krajowego. Tym sposobem ma być sprawa ocaloną od zarzutów, jakie jej na zeszłorocznej sesji sejmowej czyniono.

Jakby autonomia wyglądała, a conajmniej wyglądać mogła, po przyjęciu wniosku p. Dunajewskiego, tj. po wydaniu spraw powiatowych zupełnie w ręce starostów rządowych z bezsilnym bajratem nie-rządowym, może nam wskazać następująca korespondencja *Ostena* z Bukowiny (gdzie jak wiemy, po zamienieniu sejmu bukowińskiego w czerniowiecki żydowsko-urzędniczy, Rady i Wydziały powiatowe skasowano):

„W kilku gminach starostwa Kimpolundzkiego zostały na marzec br. przez starostę zapowiedziane — a następnie i odbyły się — posiedzenia Rad gminnych z takim oto porządkiem dziennym: 1) zaprowadzenie leśniczych gminnych; 2) obrady nad budżetem gminnym; 3) wybory uzupełniające przysięgłych itd. Przyczem gminy z największem zdumieniem dowiedziały się, że zostaną uszczęśliwione leśniczymi gminnymi, którym rocznie po 200, 300 i 400 złr., a dyet po 4 złr. dziennie płacić mają w razie objazdu. Życzenie p. starosty jest rozkazem, a przytłumieni chłopi opierać się nie zdołają. Niektórzy naczelnicy gmin pozwolili sobie wprawdzie z całą boleścią i pokorą remonstrować, że gminy już i tak są w nędzy po uszy, i że na żaden sposób nadto i leśniczego gminnego opłacać nie są w stanie. Ale nadaremnie. Buntownikom tym zagrożono usunięciem z urzędu itp. Pewnej gminie nasłano egzekutora po 70 centów dziennie a oraz kazano go ulokować w porządnych rodzinach i u radnych gminnych, tudzież dawać mu porządne mieszkanie, jedzenie itd. dopóty, dopóki gmina leśniczego sobie nie przyjmie. Szkoda że niemamy baszybożuków! W czwartej gminie, której naczelnik i Rada gminna jeszcze dwa lata rządzić i w szczególnych łaskach u p. starosty być pragną, przyjęto bez oporu leśniczego, przez starostę narzuconego, i jeszcze jeden miesiąc nie upłynął — a już ustanowiony przez leśniczego gminnego gajowy gminy sprzedał cztery morgi lasu gminnego do gminy sąsiedniej na korę garbarską. W ogóle w starostwie Kimpolundzkiem chaos zupełny. Przy najbliższych wyborach do sejmu (za lat sześć!) żaden terroryzm urzędniczy nie pomoże, ludność nie wybierze już jakiego starosty, ale takiego posła, któryby gorąco opiekował się dobrem powiatu i szczerze przyczynił się do gruntownego wykorzenienia chaosu tutejszego.“

Narodni Listy doniosły, że w ministerstwie skarbu, ze względu na opłakany stan finansów państwowych, noszą się z myślą zredukowania płac urzędników, które dopiero co polepszono, i nadto zawieszenia awansu. Nie powtarzaliśmy tej wiadomości, bo musiałaby wywołać niepokój w tak licznej warstwie ludności, a wydawała się nam nieprawdopodobną dla swej potworności. Wszelako *Deutsche Ztg.* powiada, że wiadomość ta nie jest czczą pogłoską, bo w samej rzeczy od dłuższego już czasu obraduje w ministerstwie skarbu komisja, mająca zbadać myśl tej redukcji i przeprowadzić ją. Trudno jednak, aby Rada państwa, bez której rząd tego zamiaru przeprowadzić nie może, przyzwoliła. Możnaby zapewne wiele oszczędzić, jak właśnie we Węgrzech oszczędzono, przez reformę wewnętrznego ustroju urzędów a zwłaszcza manipulacji; a jeżeli już urzędnicy przyczyniać się mają do ratowania finansów państwowych, to możnaby wreszcie zredukować płace dygnitarzy od 5. klasy w górę, których w r. 1873 tak wielce uwzględniono — ale nie można skazywać na głód i nędzę te rodziny urzędnicze, które i tak już zaledwo dyszą pod uciskiem drożyzny wiktuałów i pomieszkań. W Turcji na czas wojny sami zrzekli się płac swoich — ministrowie.

Stara Presse podnosi ważność kolei wicynalnych i nieodzowną ich potrzebę. We Francji istnieje 88 takich kolei o długości 4288 kilometrów. Na 1498 kilometrów daje państwo subwencji 42 mil. franków, a departamenta, gminy i osoby prywatne 105 mil. fr. Ostatniemi laty poczęto we Francji budować tak zwane koleje gościńcowe, do których używa się bądź pary bądź koni, i system ten coraz bardziej się przyjmuje. W Niemczech głównie poseł Rickert mocno się zajął kolejami wicynalnemi, a mianowicie założył z członków rajchstagu stowarzyszenie, którego celem oświecać publiczność co do zakładania i prowadzenia kolei wicynalnych, tudzież wpływać na legislację, aby przedsiębrała środki dla forytowania tych kolei. „W Austrji — kończy organ ministerjalny — gdzie przy braku dróg dostatecznych sprawa kolei wicynalnych jeszcze ważniejszą jest jak w innych krajach, ostatniemi czasy podniósł się bardzo poważny głos za podjęciem systematycznem kolei wicynalnych. Jak wiadomo, sejm galicyjski uchwalił w tej sprawie udać się do rządu. Otóż pomoc ze strony rządu będzie na każdy sposób potrzebną, bądź to w postaci subwencji, gwarancji procentów, oddania dróg erarjalnych itp., przedewszystkiem jednak do budowy kolei wicynalnych przyczynić się będą musieli bezpośrednio interesowani, tj. kraj, powiaty, gminy, właściciele dóbr itd. Sprawa ta stanęła na porządku dziennym w Austrji, byłoby zatem bardzo dobrze, gdyby pomyślano o podobnem stowarzyszeniu jak Rickerta w Niemczech, ktoreby się o to starało, aby sprawa ta nietylko z porządku dziennego nie zeszła, ale jak najrychlej przeprowadzoną została.“

Rozwiązanie sejmu kraińskiego i natychmiastowe zarządzenie nowych wyborów, nie jest żadnym środkiem nadzwyczajnym; przynajmniej nic niewiadomo, coby temu cechę nadzwyczajności nadawało. Kadencja kilku sejmów, jak galicyjskiego, istryjskiego i t. d. upłynęła w roku zeszłym, i przeprowadzono już tam nowe wybory. Kadencja reszty sejmów zaś, a między temi i kraińskiego, w bieżącym roku upływa.

Według *Pesti Napla*, rokowania względem nowego traktatu cłowo-handlowego z Niemcami są w istocie zerwane, a nie zaprzeczają temu inne pisma węgierskie. Niemieccy delegaci uznali warunki przez Austro-Węgry stawiane, za niepodobne do przyjęcia i Wiedeń opuścili. Hr. Andrassy, ze względu na położenie zewnętrzne nalega o ugodzenie się za wszelką cenę, i dlatego Tisza został do Wiednia powołany, aby rozmówić się z nim co do poczynienia dalszych ustępstw. Co się też stało, od kilku żądań odstąpiono i Niemcy o tem zawiadomiono. Według doniesień niemieckich, delegaci niemieccy nie mogą przystać na proponowaną przez Austro-Węgry taryfę cłową. Wiedeńskie komunikaty półurzędowe zapewniają, że delegaci niemieccy już 30. b. m. do Wiednia powrócą.

We Węgrzech ogromne wylewy.

Smutnem jest dziś położenie ludności rolniczej naszego kraju, tak włościan jak niemniej i gospodarzy na wielkich obszarach ziemskich. Pominąwszy już bowiem ogólne przeciążenie własności ziemskiej długami, jakoteż i inne stosunki, szkodliwie wpływające na produkcję rolniczą, to do tego wszystkiego przyłączyły się jeszcze obecnie pewne chwilowe okoliczności niepomyślne, które jeszcze bardziej przygnębiają rolników, a i miejskiej ludności twardo uczuć się dają, wywołując coraz większe podnoszenie się cen przedmiotów żywności.

Długa zima wyczerpała we wielu okolicach wszelkie zapasy suchej paszy, słotna i zimna wiosna tegoroczna opóźniła w niezapamiętany sposób wiosenne roboty w polu, a w ostatnich kilku dniach połączone z gradem ulewy straszliwe pozamulały albo pozatapiały zasiewy na znacznej przestrzeni kraju. Skoro zabłyśnie dzień pogodniejszy, każdy chwyta co najpilniejszą robotę, w skutek czego dla tych, którzy potrzebują obrabiać rolę najętym robotnikiem, ceny robocizny znacznie podskoczyły. Oziminy potrzebują już bowiem plewienia, a tu jeszcze myśleć wypada o sadzeniu kartofli, a w niektórych okolicach nawet jeszcze zasiewy jare nie są pokończone!

Niedosyć jednak na tych utrapieniach, — dla dopełnienia miary potrzeba było jeszcze egzekucyj fiskalnych. I właśnie teraz, przy tak ciężkim przednowku rozpuszczono po wsiach ćmę sekwestratorów dla ściągania zaległości podatkowych z lat poprzednich. Po kilka tygodni siedzą egzekwenci w jednej gminie, gdyż ciężko im idzie spełnienie zadania. Lichwiarze mają żniwo, wesoło zacierają ręce, gdyż każdy podobny kłopot naszych ludzi napędza im grube zyski do kieszeni.

Rozumiemy to bardzo dobrze, iż zaległości podatkowe rząd musi ściągać. Lecz znowu z drugiej strony nikt niezaprzeczy, iż egzekucja, przeprowadzona w niewłaściwym czasie, dla fiskusa nie będzie zbyt skuteczną, a kontrybuentów wyniszczy bez potrzeby. Znane przysłowie niemieckie mówi: Gdzie nic niema, tam nawet prawo cesarza upada. Niechżeż wysokie i najwyższe c. k. władze finansowe raczą uwzględnić tę mądrą sentencję, i niechaj dadzą pokój daremnemu dokuczaniu wynędzniałej ludności rolniczej naszego kraju egzekucjami w czasie przednowku, — niech pamiętają, że gdy teraz przycisną prasą podatkową, to plon żniwa zabiorą lichwiarze — i na rok przyszły potrzeba będzie chyba znowu wysyłać ćmę sekwestrów.

Czyż nie lepiej przeczekać jeszcze parę miesięcy z egzekucjami zaległości podatkowych? Czyż nie wymaga tego nietylko ludzkość, ale nawet dobrze zrozumiany interes fiskalny?

Czas krakowski podaje nam wiadomość, która posłużyć może jako fakt ostrzegający dla tych wszystkich ludów, które Moskale idą oswobodzić. W dzisiejszej chwili, gdy rząd moskiewski wywiesił sztandar humanitaryzmu, kłamiąc w ten sposób w oczach całego świata, gwałty bezustannie popełniane są najlepszym wyrazem podłego moskiewskiego fałszu. Dziś jeszcze, gdy moskiewskie dzienniki myśląc bałamucić umysły w Polsce i głaszcząc z hypokryzją Polaków, domagają się pobratania i zgody, rozstrzeliwają w Warszawie patrjotów jeszcze za rok 1863.

D. 12. maja b. r., na stoku cytadeli warszawskiej, rozstrzelano Krysińskiego, był. dowódzcę oddziałów w Kongresówce z r. 1863. Krysiński wrócił z żoną swoją z emigracji do Polski, korzystając z ogłoszonego dawniej jeszcze reskryptu carskiego, dozwalającego emigracji, pozostającej za granicą, zdać się na miłosierdzie cara. Krysiński za powrotem do kraju wtrącony został do cytadeli i skazany na osiedlenie w Syberji, a gdy próbował uciekać, został rozstrzelany.

Moskale wypowiedzieli wojnę Turcji w celu oswobodzenia chrześcian z pod jej jarzma, ale czy to jarzmo tureckie dopuszczało się kiedy takich bezpraw co Moskale? czy Turcja po ukończonej wojnie z Serbią, względem której służyło jej przecież prawo postąpienia jak z zrewoltowanym lennikiem, nie ogłosiła zupełnej amnestji? Oby krew Krysińskiego nie popłynęła na próżno, a fakt ten do tysiąca podobnych dołączony, mógł nareszcie oczy otworzyć ślepym braciom naszym słowiańskim. Rzeczy dzieją się w Warszawie w tej chwili, gdy Moskale czują potrzebę pogodzenia się z Polakami, i gdy cała prasa moskiewska, zajęta nami, śmie w bluźnierczy sposób przemawiać do serc naszych, jak to czyni p. Gradowski w następujących słowach: „Nasz umysł obecnie wytrzeźwiał, dajcie i wy Polacy folgę waszym sercom. Na głos serca odpowiedźcie sercem i wznieście się do prawdziwej miłości, a wszyscy Słowianie będą braćmi waszymi.“

Przy podobnem postępowaniu i to ciągłem barbarzyńskiego rządu moskiewskiego, nikt nie ma prawa posądzać Polaków o fanatyzm i o upor, w odrzucaniu stanowczem wszelkich warunków niemożebnej z Moskalami zgody.

Do dzisiejszej kroniki naszej dołączamy list hr. Platera do p. Gladstone'a, ministra angielskiego i przyjaciela caratu wystosowany. List ten brzmi:

Villa Broelberg pod Zurychem 17. maja 1877.

Szanowny Panie!

Posłannictwo, któreś przyjął, stawania w obronie uciemiężonych, zachęca mnie do publicznego wezwania pana do obrony praw najbardziej uciemiężonego narodu, którego świetna przeszłość ocaliła chrześcianństwo i oddała wielkie przysługi sprawie cywilizacji i wolności. Gdyby zamiast się stać ofiarą potrójnego gwałtu, napiętnowanego przez znakomitego męża stanu Anglii jako największa zbrodnia naszych czasów, Polska mogła rozwinąć swą konstytucję liberalną i reformującą z dnia 3. maja 1791 roku, zamęt i katastrofy Europy w naszem stuleciu nie istniałyby, a pomiędzy państwami równowaga byłaby zachowana. Nie byłoby kwestji wschodniej, tego gordyjskiego węzła naszej epoki, ani zmniejszonej potęgi Francji, ani przewagi wyłącznej ze szkodą innych narodów; konieczność, anarchia internacjonalna, ciągłe gwałcenie traktatów, tryumf przemocy nad prawem, środki rewolucyjne nawet przez rządy używane, niemoc i niepewność powszechna, nieustający zbrojny pokój pochłaniający dobrobyt krajów, wojna wreszcie wydana przez Moskwę, wszystko to, zmusi kiedyś Europę do wrócenia do zasad prawa i sprawiedliwości, bez których nie ma nic stałego i trwałego, ani możliwej pomyślności.

W takim stanie rzeczy, godnem jest podziwienia, że gorliwy obrońca Słowian na Wschodzie, tak obojętnym jest na barbarzyńskie czyny, dokonywane na Słowianach w Polsce, o których jest mowa w dokumentach ogłoszonych przez rząd angielski. To zadziwienie wzmaga się z wiadomością, że część tych dokumentów otrzymaną została przez rząd angielski podczas przewodnictwa pańskiego w gabinecie St. James. Miałyżby być dwie wagi i dwie miary, według okoliczności? Bezkarność dla Moskwy, odpowiedzialność dla Turcji? Los Bułga-

---

SZKICE KAUKAZU.

Z życia Czeczeńców.

przez

Wacława Masłowskiego.

I.

(Ciąg dalszy).

Jako człowiek zasady, wyznawanej nadzwyczaj gorliwie, pan Parpeljanc z gorączkową energią wyszukiwał wszystkie kobiety, odpowiadające potrzebnym warunkom do życia w haremie. Władał też sprytem odpowiednim, i węchem istotnie zadziwiającym: nie przesadzał bynajmniej, gdy twierdził, że wszystkie ładne a młode kobiety ma spisane na liście. Tak było w istocie. Nietylko w mieście, gdzie mieszkał, i w okolicy, ale i w kraju całym rozciągnął swą pajęczą sieć, niewidzialną a gęstą, z której żaden motylek wymknąć się nie mógł. Znał jak najdokładniej stosunki każdej rodziny za pomocą mnóstwa ajentów, których miał w każdym domu w osobach mamek, nianiek, kucharek i innej żeńskiej posługi. W czasie jego wycieczek do kraju, a robił je często, owe mamki, nianki, kucharki przychodziły do niego jak do spowiedzi, i przedstawiały mu swe spostrzeżenia, dokonywane nad rodziną, której służyły. Nie zawsze owe mamki i niańki wiedziały co czyniły, niektóre bowiem upatrywały w panu Parpeljancu człowieka świętego, który się modlił u grobu Zbawiciela, miał krzyż wypalony na ręce, i był prezesem towarzystwa świętobliwego; sądziły, że spowiadając się przed Parpeljancem, służyły sprawie religii. Były to niewinne ofiary pajęczych własności pana Parpeljanca, i zapewneby głowy sobie rozbiły z rozpaczy, gdyby się dowiedziały, do jakich celów służyły; należały bowiem do innego stronnictwa, inne wyznawały zasady!

Były wszakże i takie, co wyznawały zasady głoszone przez Parpeljanca. Te już świadomie służyły sprawie swego patrona i do pewnego stopnia były jego pomocnicami. Jeżeli się zdarzało, że pan Parpeljanc wykrywał taką rodzinę, gdzie się znajdowały młode a ładne dziewczęta, starał się wówczas zaznajomić się ze służbą owej rodziny; jeżeli się to nie udawało, lub jeżeli zawarta znajomość żadnych pożądanych owoców nie przynosiła, natenczas starał się umieścić u tej rodziny jedną ze swoich pomocnic. W takich razach postępował nadzwyczaj ostrożnie. Nasamprzód starał się zbadać dokładnie, jakiej służącej dana rodzina miećby życzyła: młodej czy starej, kulawej czy hożej. Jeżeli przypuśćmy odkrywał małżeństwo, gdzie mąż był stary, a żona była młodziutka i ładna. Sądząc wtedy słusznie, że mąż taki musi być zazdrosnym o swoją żonę, starał się, żeby w umyśle małżonka sama przez się zrodziła się myśl, że przy ładnej i młodej małżonce powinna być stara, kusa i brzydka służąca, którażby czuwała nad spokojem serca młodej kobiety. Kiedy już myśl taka zapadłszy do mózgu starego, zaczęła kiełkować, a małżonek stawał się niespokojnym, dręczył się, nie spał po nocach, wówczas to stawało przed nim, jak gdyby dla niego stworzone, stare, bezzębe, na obydwie nogi kulawe i ślepe straszydło w ubraniu kobiecem. Straszydło to miało doskonałe świadectwa i prosiło o służbę. Jużciż, że było przyjęte! Potem już wszystko szło swoim porządkiem. Małżonek się uspakajał i cieszył się z doskonałej służącej, a służąca powoli skarbiła sobie ufność małżonki. Długie wieczory, kiedy pan siedział w kawiarni, obie kobiety przepędzały przy małym kominku i stara opowiadała bajeczki. Opowiadała jak to czasami bywa na świecie, jacy to ludzie bywają bogaci, a w jakich pięknych mieszkają pałacach, a jak są ładni, a jak kochać umieją.

Potem opowiadała, jacy to bywają baszowie, jakie mają pałace, duże jak miasto, a w tych pałacach, jakie ogrody cieniste, jakie fontanny, jeziora, gdzie zamiast piasku z pod wody perły się świecą i błyszczą turkusy, a jak tam ciepło, że nawet nie potrzeba nosić tego ciężkiego, brzydkiego ubrania, a jakie tam ładne kobiety się bawią z rajskiemi ptaszkami i słuchają śpiewu słowików... jak tam wszystko szczęściem oddycha!...

Potem znów opowiadała, jak czasami młode żony uciekają od starych mężów, jak się przekradają, chowają i śmieją się z bezsilnych groźb starych tyranów, znalazłszy silnego obrońcę w osobie bogatego i możnego baszy. Z początku takie bajeczki młodą kobietę śmieszyły, potem interesowały, a w końcu niepokój jakiś w jej piersi wzbudzały. Mąż zaczął ją nudzić, on tak mało dbał o nią, był taki stary, taki niesmaczny. Coraz to częściej myśli takie zaczęły napełniać jej głowę, na karesy mężowskie zaczęła odpowiadać grymasem i wreszcie pewnego razu zrobiła odkrycie; że mąż jej — tyranem. Odtąd myśl o ucieczce wcale jej nie straszyła, a owszem zdawała się być przygodą bardzo wesołą. Gdy samotnie siedziała przy małem okienku, z którego jeno kawałek nieba zobaczyć mogła, albo gdy w nocy bezsennej rzucała się po zimnem łożu — zawsze myślała: a gdyby uciec?— I marzyła jak będzie uchodzić, drżąca ze strachu i niewiadomości co będzie, jak mąż jej będzie zgrzytał zębami, i z tego powodu zawsze z pewną radością mówiła: „dobrze ci za to, żeś... taki!“

Kończyło się na tem, że uciekała.

Uciekała koniecznie. Pan Parpeljanc rozumiał się doskonale na sercu kobiecem, i wiedział, z jakiej nuty miał zagrać, żeby pierś niewiasty współdźwięczyć zaczęła.

Gdy już uciekła, operacja cała była skończoną, można było ją brać obydwiema rękami. Jednak pan Parpeljanc zwykle nie spieszył się; mało mu było, że mógł wziąć swą ofiarę, chciał żeby ofiara całowała mu ręce, za dobrodzieja swego go miała. Była to może próżność niegodna takiego człowieka jak pan Parpeljanc, ale cóż robić, któż jest bez ale? Pan Parpeljanc pozwalał swojej ofierze dobrze od strachu się wytrząść, pozwalał spróbować głodu i chłodu, i dopiero wtedy się zjawiał i proponował odrazu życie haremowe. Biedaczka nie sprzeciwiała się.

Jak widzicie, pan Parpeljanc był człowiekiem bardzo przezornym; ale był on oprócz tego i kupcem co się zowie; nie zadawalniał się prostem pośrednictwem, polegającem na kupowaniu w jednem miejscu, a sprzedawaniu w drugiem. Nie zadawalniał się także towarem gotowym, już wyrobionym. Był fabrykantem miał swoje fabryki własne, rządzone i utrzymywane najrozmaiciej, co zależało od miejscowych warunków. Jedna naprzykład fabryka była to niby szkółka dla dziewczynek, porzuconych przez biednych rodziców, a kierowana przez wysłużoną odaliskę haremową; takie fabryki pan Parpeljanc najbardziej lubił zakładać, przynosząc mu bowiem tytuł opiekuna sierót, nie wymagały prawie żadnych rozchodów, bo zawsze się znajdowała dostateczna ilość pobożnych, chętnie dających na biedne sierotki. Inne fabryki były prowadzone przez owe pomocnice — mamki, i pomocnice niańki i kształciły do przyszłego zawodu dzieci ludzi bogatszych.

Gdzie opisanych sposobów dla jakichkolwiekbądź przyczyn użyć było nie można, tam pan Parpeljanc działał inaczej. Biednym pożyczał pieniądze i w ten sposób ujmował całą rodzinę w swe łapy jak w kleszcze. Bogatych starał się na majątku zrujnować, a potem ich czy tak, czy owak przynęcić do siebie, oplątać i zużytkować należytym sposobem.

Takim był rozumny, poczciwy i szanowany powszechnie pan Parpeljanc, którego w kawiarni Karawan-Serajowej spotkał tak przykry wypadek. Leżał pokryty ciepłem edredonem, obłożony ze wszech stron wałkami, nabitemi bawełną, a pokrytemi aksamitnym dywanem. Szyję miał obwiązaną dużą chustką koloru kanarkowego, tkaną z miejscowego jedwabiu. Leżał i stękał, stękał nie z bólu, bo lubo szyja go dobrze świerzbiała, a kości pomięte bolały, to jednak o bólu nie myślał. Stękał z niecierpliwości. Lekarz, wysmarowawszy go całego olejkiem, kazał mu leżeć pod piernatami dwie doby. Leżał więc, a leżał już dobę. Niecierpliwość męczyła i osłabiała go więcej niż choroba, do której nie chciał się przyznać. Chciał działać, pałał najgorętszą żądzą zemszczenia się — a musiał leżeć! Lekarz co go leczył, nie chciał zrozumieć, że dla takich chorych jak jego pacjent, najlepszem lekarstwem jest działalność, mająca zemstę na celu; radził mu spokój i picie ziółek wówczas, gdy on krwi łaknął! Mówił do niego łagodnie, a on chciałby słyszeć grzmoty piorunów i wrzaski djabłów tysiąca! Ogrzewał go tym ogniem z kominku, a on chciałby pożaru miasta całego! Nierozsądny lekarzu! on ciebie usłuchał, bo śmierci się boi, ale zapłaci ci kiedyś za twoją kurację! Zapłaci za te chwile męczące, które z twojej przyczyny przebywa, boć mogłeś leczyć inaczej!

Mógł go leczyć inaczej; tak dumał przynajmniej biedny pan Parpeljanc, stękając i licząc godziny ubiegłe bezczynnie. W miarę jednak jak się zbliżał koniec kuracji, zwykły spokój i krew zimna wracały, zastępując miejsce gorączki. Cudowne olejki praktycznego lekarza, który naukę swoją pobierał na polach bitew, wypędzały z ciała chorobę. Bo twierdzić śmiem, przepraszając panów doktorów wszech medycyny, że nikt tak prędko ran nie potrafi wyleczyć jak lekarz-samouk z narodu, który całe swe życie wojnę prowadził. Profesorami takiego lekarza są narodowe podania o sile leczniczej pewnych traw i korzeni, a za klinikę służą mu liczne bojowiska. Tak tedy z powrotem do zdrowia Parpeljanc zaczął myśleć o wypadku w kawiarni, przypominając sobie szczegół najmniejszy. Badając z największą ścisłością owe zdarzenie, przyszedł do przekonania, że napadniętym był w sposób brutalny i zdradziecki, gdyż ani jednym ruchem Czeczeniec nie wyraził swego nieukontentowania, ani jednem słowem nie ostrzegł, że się nie rozumie na żartach. Wprawdzie Parpeljanc nie mógł sobie tego zaprzeczyć, że miał pewne widoki na żonę Czeczeńca, i że w interesie owych widoków zarzucał wędkę do stawu górala, ale cóż z tego? Każdy ma prawo mieć widoki, jakie się jemu spodoba i wolno każdemu starać się o urzeczywistnienie swoich zamiarów. Prawda, że za wykonanie niektórych zamiarów niekiedy sadzają do ciupy, albo też wprost łamią kości, ale Parpeljanc był przekonania, że z nim nic podobnego stać się nie mogło, naprzód dlatego, że był on bardzo rozumny, a powtóre, że z niego nie patrzało nic złego. To też dostatecznie nadziwić się nie mógł, że z nim mogło się zdarzyć coś podobnego, z nim, z Parpeljancem, z radcą, opiekunem, prezesem! Nie, Czeczeniec musiał za to odpokutować, żeby wszyscy wiedzieli, co znaczy zaczepić pana Czerdileli-Baba-Ter-Parpeljanca!

Doszedłszy do tego punktu, myśli Parpeljanca przybrały inny kierunek. Jak ukarać Czeczeńca? Gdyby to był człowiek prosty i biedny, rozwiązanie tej kwestji nie przedstawiałoby żadnych trudności. Poszłoby się do takiego pana, który ma władzę robić co mu się podoba, pogadałoby się z nim we cztery oczy po przyjacielsku i na drugi dzień zawadjaka siedziałby już w kryminale, a w parę tygodni potem poszedłby z bransoletkami na rękach tam, gdzie pieprz rośnie. Ale w danym razie rzecz stała zupełnie inaczej. Miało się do czynienia z człowiekiem możnym i wielkie znaczenie mającym. Rzecz była trudna.

Zamyślił się głęboko rozumny pan Parpeljanc, brwi zmarszczył, oczy przymrużył i długo tak leżał. Powoli twarz jego zaczęła się wypogadzać, brwi się rozprostowały i oczy błysnęły zwykłym swym blaskiem; blask ten ciągle się zwiększał i stawał się strasznym, aż wreszcie z oczu formalne iskry zaczęły się sypać; gdy się podniósł na łożu i spojrzał dokoła, szeroko rozwarłszy powieki, to ogień ze źrenicy bijący walczył o lepsze z płomieniem dogorywującego węgla na kominie. Zaśmiał się głośno i klasnął w dłonie. Zaśmiał się dziko, ponuro, tak po szatańsku, że sam się przestraszył. Oczyma powiódł w około, rękę do czoła przyłożył: sam się reflektował. Potem, obróciwszy się do komina, położył się znowu. Uspokajał się. Oczy przymrużył, głowę w tył nieco odrzucił i ręce skrzyżował na piersi. Twarz jego przybrała wyraz spokojny, prawie łagodny.

Marzył...

Marzył, a o czem? Czy może o uczuciu szalonej radości, które napełni pierś jego wówczas, gdy krzywda pomszczoną zostanie? A może już słyszał krzyki tłumu, który podziwiać będzie jego odwagę i rozum? Któż zdoła odgadnąć!

W tem cicho, jak cień wsunęła się do pokoju stara kobieta, podeszła do chorego, coś mu poprawiła, poruszała drzewo w kominku, postała trochę, ręce na piersi złożywszy, westchnęła i chciała wychodzić. Parpeljanc ją zatrzymał.

— Chanum! *) — rzekł — czy znasz dom Mahomed-beka? Czy my tam mamy jaką znajomość? — bo już doprawdy nie pamiętam.

— Mamy starą Dżawachi.

— Dżawachi? Tę głupią, starą haremnicę? Hm... Niech będzie Dżawachi... Trzeba dowiedzieć się co się robi w domu Mahomed-beka, ale rozumiesz, — mówił z przyciskiem — wszystko co się tam dzieje: co bek? co jego żona? co jego słudzy robią?

Stara wyszła i wkrótce tak samo jak wprzódy wsunęła się do pokoju.

— I cóż? Widziałaś? — żywo zagadnął Parpeljanc.

— Widziałam. Stara nabierała wody z fontanny, co się znajduje przy domu Mahomed-beka. Mówiła, że u beka nic się nie dzieje.

— Jak to, nic się nie dzieje? Co robi pan? Co mówi? Gdzie siedzi?

— Pan nic nie mówi i nic nie robi, a siedzi w kunackiej **).

— Nic nie mówi... siedzi w kunackiej... A pani?

— Pani u siebie... płacze.

— Płacze... płacze, powiadasz?

— Płacze i nic nie je. Wczoraj nie tkała i nie śpiewała jak zwykle.

(C. d. n.)

---

*) Kobieto, niewiasto, matko.

**) Pokój dostępny tylko dla mężczyzn. Kobiety mają swoje pokoje, do których żaden mężczyzna oprócz męża wejść niema prawa.

rów zasługuje bardziej na opiekę, niż los Polaków? Czas już wielki do zdarcia maski Moskwie w jej dwoistej roli, obronicielki religii i narodowości u Słowian tureckich, niszczycielki zaś tychże u Słowian w Polsce. Jeżeli oburzenie w Anglii wzrosło z powodu fanatyzmu i okrucieństw dokonanych przez baszybozuków w Bułgarji, wywołanych powstaniem przygotowanem przez Moskwę, oburzenie przeciw barbarzyństwu Moskwy w Polsce będzie jeszcze większe, albowiem tu władze miejscowe i sam rząd odgrywał rolę na Podlasiu baszybozuków, dopuszczając się rzezi i najokrutniejszych czynów na spokojnych mieszkańcach, którzy nie chcą wyrzec się wiary swych przodków.

Jako obrońca uciemiężonych, podzielasz pan zapewne zgrozę Anglii wobec ludzkości, sponiewieranej przez Moskwę. Niech mi przeto wolno będzie mieć nadzieję, że rozwiniesz swą czynność i gorliwość w obronie tej ludzkości, zdeptanej w Polsce przez barbarzyństwo moskiewskie.

Racz przyjąć etc.

Hr. Władysław Plater.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Rzym d. 18. maja.

Po niespodzianem całkiem odrzuceniu prawa o nadużyciach duchowieństwa przez senat większością 105 głosów przeciwko 92, skutkiem którego ani gabinet nie podał się do dymisji, ani nawet p. Mancini minister sprawiedliwości i wyznań się nie cofnął, uchwalono w Izbie poselskiej powiększenie listy cywilnej króla o półtrzecia miliona rocznie. Spodziewano się, że projekt ten jednomyślnie prawie uchwalony zostanie; tymczasem radykaliści a republikanie, których obliczano na 15, okazali się w liczbie 31 w głosowaniu przez imienne wywoływanie nad poprawką p. Bertaniego nieprzychylnymi pomienionej ustawie; w tajnem zaś głosowaniu nad całością prawa, liczba przeciwników urosła do 56, a 24 posłów opuściło salę obradowań przed ostatecznem wotum, by nie brać w niem udziału, tak iż właściwie 80 posłów stanęło przeciwko uchwale mającej za sobą 202 głosy. Opozycja taka w sprawie samego monarchę obchodzącej, jest ogromną i dowodzi szybkiego i znacznego postępu idei republikańskiej we Włoszech. Jednak p. Nicotera odniósł zwycięztwo i dotrzymał obietnicy uczynionej królowi, pomnożenia jego dochodów a przytem spłacenia 22 milionów długów, na które podobno nastąpiła osobna zaliczka. Rezultatu takiego osiągnąć niepodobna było z dawną Izbą i ministerstwem z prawicy, jedni tylko postępowcy, to jest demokraci umiarkowani mogli się na taką usłużność dla korony zdobyć. Jakoż powiadają, że jeśli teraźniejszy gabinet runie, co może nastąpić obecnie, a w każdym razie nastąpi nieochybnie w listopadzie, król powoła p. Nicoterę, który mu więcej dał pieniędzy niż pp. Lanza, Minghetti i najgorliwsi konserwatyści, do utworzenia nowego gabinetu.

P. Nicotera uchodzi za zwolennika Moskwy. *Gazzetta d' Italia* z 14. b. m. pisze: „Donoszą nam z Rzymu, iż niektórzy patrjoci uczciwi i szczerzy są mocno zaniepokojeni wzmagającemi się codziennie pogłoskami, które zapewniają, że Moskwa dzięki zamaskowanej dyplomacji dwóch pięknych pań i umiejętnemu rozdawaniu rubli, spodziewa się pozyskać dla siebie ministra, który nie bywa nieczułym na złote ponęty, i dyplomatę, który nie jest nim także na kobiece uśmiechy. Brakowało nam tylko tego! Ale byłby to zawsze postęp po kalabryjsku pojęty". Wiadomo, że p. Nicotera jest rodem z Kalabrji. Co zaś do dyplomaty niewiem doprawdy, do którego z włoskich przedstawicieli zagadkowa ta przymówka się odnosi. Jednak wpływ p. Nicotery nie wiele podobno pomoże wobec coraz większej natarczywości londyńskiego gabinetu, który ciągnie gwałtem Włochy na swoją stronę. W razie bowiem gdyby było nawet formalne przymierze między Moskwą a Niemcami w sprawie wschodniej (którego niema, jak to oddawna utrzymuję i powtarzam na mocy niektórych, niewątpliwych danych wbrew wszystkiemu co w tym względzie u nas i za granicą mówią i piszą), to Moskwa i Niemcy, chociażby razem połączone, są jeszcze bardzo daleko od Włoch i floty pierwszorzędnej nie posiadają, gdy tymczasem Austrja i Francja są bezpośredniemi ich sąsiadkami, a Anglia, najgroźniejsze ze wszystkich dla półwyspu mocarstwo, mogłaby w okamgnieniu zniszczyć flotę i miasta nadbrzeżne włoskie, toż oderwać Sycylię przyczepioną bardzo krucho do włoskiej jedności i pragnącą koniecznie zupełnej autonomii. Zdrowa więc polityka, wszystkie tradycje Cavoura, a nadewszystko dbałość o własną skórę nakazują Włochom angielskie przymierze.

Pomimo niezrównanej dwuznaczności teraźniejszego gabinetu, nie sądzimy, aby Włochy co innego postanowić mogły. Jakoż ambasador angielski sir August Paget nagli ministra spraw zagranicznych do decyzji. Zagraniczną polityką Włoch niemal wyłącznie kieruje sam król, pozwalający ministrom czynić co się im tylko podoba wewnątrz kraju, ale zastrzegający sobie wyłącznie kierownictwo polityki zagranicznej. Nacisk Anglii rozciąga się więc głównie do króla, a p. Melegari jest tylko dziadkiem w tej grze politycznej. Przed kilku dniami sir Paget miał niezwykle długą z nim naradę; podczas tej poufnej rozmowy, kilkakrotnie gabinet ministra spraw zagranicznych zamieniał telegramy z gabinetami króla i prezesa rady ministrów. Podobno że dziś głównie o to chodzi, czy Włochy dadzą Anglii wojsko do działania na Wschodzie i pod jakiemi warunkami. Moskale, przeczuwający czyli też wiedzący o układach toczących się między Anglią a Włochami, oburzają się niewymownie na te ostatnie, nazywając je machiawelskiem i wiarołomnem państwem. Już samo to oburzenie dowodzi, że się coś ważnego święci tutaj na niekorzyść Moskwy.

Większe jeszcze oburzenie panuje w ambasadzie moskiewskiej i w licznej tutejszej kolonii petersburgskich kniaziów i grafów, na Ojca świętego. Ostatnie jego przemówienie do sabaudzkich pielgrzymów równie bolesnem stało się dla Moskwy jak wzięcie Suchum Kaleh. Jednak książę Urusów odwołany nie został; owszem opierając się na tem, że nie ma on prawdziwie urzędowego dyplomatycznego stanowiska, i jest tylko półurzędowym ajentem carskim przy papieżu, rząd moskiewski postanowił zostawić go w Rzymie i jak się dowiadujemy z niewątpliwych źródeł, rozwija tylko niezmierną czynność i energję dla krzyżowania i niweczenia pracy rodaka naszego, któremu staranie około polskich interesów poruczone jest we Włoszech, niemniej jak prawdziwych czy przypuszczalnych zabiegów kardynała Ledóchowskiego i monsignora Czackiego w Watykanie samym. Książę Urusów ciekawą od kilku dni przyjął taktykę. Dowodzi on kardynałowi Simoniemu i dostojnikom watykańskim, że sprawa polska podnoszona jest obecnie i wyłącznie przez wolnomularstwo całej Europy. Wszyscy Polacy począwszy od Mickiewicza i legionu, który walczył przeciwko marszałkowi Oudinot, byli i są farmazonami. Tak jak powstanie w 1863 r. było farmazońską sprawą, tak i dzisiaj z loż wolnomularskich wyszło hasło obchodu Mickiewicza na Kapitolu i formowanie armji polskiej w Stambule. Komitet stambulski, będący podług księcia Urusowa nowym rządem narodowym polskim, składa się z samych wolnomularzy. Ckliwe te brednie, które śmiech tylko wzbudzać powinny, brane są jednak na serjo przez niektórych prałatów. Umyślnie uważałem za stosowne nową tę taktykę moskiewską odsłonić narodowi w dzienniku, aby czcigodne nasze duchowieństwo wiedziało jak się bronić w Rzymie. Rzecz dziwna, że wiele argumentów używanych dziś przez reprezentanta moskiewskiego w Watykanie, są te same, których nieboszczyk Kajsiewicz przed czternastą laty użył w swoim Liście otwartym. Tak to nierozważne słowa pseudo-konserwatystów polskich bywają potem wyzyskiwane przeciwko nam samym przez wrogów naszych.

Książe Urusow ma także niebawem złożyć w Watykanie dowody, iż prześladowanie unitów i podlaskie rzezie są polskim wymysłem. Nie sądzę, aby papież i wysocy dostojnicy kościelni mający niezbite dowody i dokumenta w tym przedmiocie, dali sie Moskalom obałamucić; ale zaprzeczenie moskiewskie poparte fałszywemi dokumentami, jakie rząd carski ma zamiar ogłosić, podziała zawsze na mnóstwo ludzi tak w klerykalnym jako i w liberalnym obozie tutejszym, niemających najmniejszego wyobrażenia, nieznających abecadła stosunków, położenia, dziejów naszego kraju Aby to uprzedzić, aby cierpienia unitów naszych popularnemi uczynić w stolicy katolickiego świata, chciałem, aby francuska broszura unickich naszych księży na włoskie przełożoną tu została, ile że Włosi po francusku czytać nie lubią, a nigdy żaden obcy utwór popularnym stać się tutaj nie zdoła, dopóki na język krajowy przełożony nie będzie. Chciałem aby to dziełko rozrzucone mogło być w Rzymie i we Włoszech w tysiącach egzemplarzy, i żeby przytem drzeworyt podług prześlicznego i prawdziwie mistrzowskiego obrazu Walerego Eliasza powtórzony tutaj został z odpowiedniem objaśnieniem po włosku, i aby go oglądano na wszystkich niemal rogach Rzymu.

Załączam osobliwszy telegram prywatny związanego z moskiewską ambasadą dziennika tutejszego *la Liberta*. Telegram ten z d. 15. datowany jest ze Lwowa, i opiewa, iż „klub deputowanych polskich lwowskiego sejmu odmówił stanowczo wydania manifestu antimoskiewskiego do wyborców".

Wzywam *Gazetę Narodową*, aby objaśniła tę sprawę i pochodzenie telegramu.

Od ministerstwa spraw zagranicznych Wys. Porty otrzymaliśmy nakoniec jak najzupełniejsze potwierdzenie formowania się armii naszej. Dzienniki tutejsze zajmują się tą formacją, która włoski ogół napełniła zdumieniem, gdyż wyobrażali sobie także jak najdobroduszniej, iż powinniśmy nie przeszkadzać Moskwie w wyswobodzeniu Słowian południowych. Jednak nawet moskalofilska *Liberta* ma telegram ze Stambułu z 17. bm., donoszący, iż organizacja legionu polskiego niezmiernie szybko postępuje. Przychylna zaś nam *Capitale* pisze: „*Gaz. Nar.* lwowska donosi, że sułtan zatwierdził już formację 40-tysięcznego wojska polskiego, w celu wyswobodzenia Polski moskiewskiej, albowiem ziemie do Austrji i do Prus należące, nie wchodzą do teraźniejszego programu patrjotów polskich, i stanowią kwestję, którą czas rozstrzygnie. Wys. Porta daje Polakom 40.000 karabinów i 100 dział. Wojsko polskie nie mogąc być najemnym korpusem w tureckiej służbie, ale mając działać w celu oznaczonym i postanowionym, to jest w celu rozpoczęcia dzieła wyswobodzenia ojczyzny, nie będzie mogło dokonać swego utworzenia i działać, jak tylko po umówieniu niektórych warunków niezbędnych między usłużnymi przedstawicielami narodu a rządem ottomańskim. Oprócz odezwy, ogłoszonej już w dziennikach, będzie wydana inna do rozlicznych narodów słowiańskich, zachęcając ich do połączenia się z Polakami przeciwko wspólnemu wrogowi wolności, caratowi moskiewskiemu, albowiem jedynie tylko odbudowanie rzeczypospolitej Polskiej może stać się rękojmią wolności dla rozlicznych narodów słowiańskich, a dla Europy jedynym zadatkiem równowagi, porządku i pokoju."

Jakżeż różny jest sąd demokratycznych nawet organów zagranicznych od sądu organu takiego jak *Czas*, który niby katolicyzmu broni, a w rzeczy samej ani ze stolicą świętą, ani z demokracją europejską nie zgadza się w zapatrywaniu się swojem na sprawę i wojsko polskie, lecz jest po prostu pachołkiem Moskwy w Krakowie.

Przemówienia Ojca świętego dnia 6. na posłuchaniu pielgrzymów naszych i dnia 15. czerwca na konsystorzu, będą nadywyczaj dla nas ważne. Dziennik *la Nazione* podaje szczegółowe bardzo sprawozdanie z rozmowy, jaka się toczyła między księciem Urusowem a kardynałem Simeonim; załączam w oryginale tę równie ważną jak wiarygodną relację. Onegdaj papież przyjmował pielgrzymów niemieckich, i miał do nich ważną mowę, w której Bismarka nazwał nowożytnym A t y l ą i b i c z e m b o ż y m. W poprzedniej swej mowie do pielgrzymów lugduńskich rzekł, iż mogą się zdarzyć wypadki, w których zmuszony będzie opuścić Rzym, i że w takim razie liczy na gościnność, jakiej w Lugdunie doznał poprzednik jego Inocenty IV. Codziennie aż do 15. czerwca bywają posłuchania pielgrzymów. Papież odbiera niezliczone dary, i ogromne skarby ze wszystkich części świata składane są u stóp jego.

Z teatru wojny.

Podczas gdy Moskale po zdobyciu Ardahanu, stanowiącego, jak pisaliśmy, klucz rzeki Kury i oddającego Moskalom w ręce od północy i od wschodu wszystkie drogi wiodące do Karsu, przygotowują się właśnie do cernowania tej twierdzy; Turcy tymczasem z jednej strony operują za pomocą floty na tyły pozycji moskiewskiej, i po zdobyciu Suchum-Kale zamierzają zdaje się bombardować wszystkie po kolei porty i forty kaukaskich wybrzeży, z drugiej zaś, od strony jeziora Wan i granicy perskiej myślą uderzyć na lewe skrzydło kaukaskiej armii moskiewskiej. Właśnie donoszą z Konstantynopola, że w ojczyźnie Kurdów zrekrutowany korpus maszeruje od Wan do Bajazetu, i już zmusił Moskali do wycofania się z Dżiadin. Korpus ten złożony z 3.500 Kurdów, 12.000 baszibożuków i 5 batalionów wojsk regularnych, podał już podobno rękę siłom tureckim, rozstawionym w Czarnych wąwozach (Kara-Kilissa), i wespół z temi siłami zamierza przedewszystkiem odebrać Moskalom Bajazet, sforsować granicę moskiewską, i uderzyć na Erywan. Gdyby nawet ta operacja nie powiodła się Turkom, to w każdym razie czynne to wystąpienie Turków w okolicy Bajazetu osłabi cokolwiek akcję moskiewską na Kars, bo wzbroni Moskalom zaatakować tę twierdzę od południowego wschodu.

Operacje floty tureckiej wzdłuż wybrzeży kaukazkich, jak dotąd, powodziły się świetnie; z tego więc wnosić możemy, że i sygnalizowane wczoraj z Petersburga bombardowanie Konstantynowskiego przylądka wyszło Turkom na korzyść. Każde zaś nowe zwycięztwo Turków na wybrzeżach Abchazji i Czerkiesji działa jak powiew wiatru na rozniecony pożar powstania. Moskalom dotąd nie udało się jeszcze zniszczyć tych band powstańczych, które się sformowały w Abchazji i mają obecnie Suchum-Kale w swojem posiadaniu. Jeżeli równem niepowodzeniem uwieńczone będą usiłowania jenerała Krawczenki, dowódzcy wojsk moskiewskich, wyprawionych przeciw powstańcom, aż do czasu, dopóki nie nadpłyną do Kaukazu okręta, które w piątek wyruszyły z Konstantynopola z 10.000 żołnierzy i 50.000 karabinów, to w takim razie powstańcy tak się wzmogą, że będą mogli opanować całą dolinę Rionu i podciąć operacyjną podstawę Moskali. A wtedy można będzie zaśpiewać *de profundis* armii w. ks. Michała.

Z nad Dunaju skąpe nadeszły wiadomości. Moskale silą się na przezwyciężenie przeszkód elementarnych, i wykończenie swego rozstawienia się nad Dunajem. Jedna moskiewska dywizja obsadziła 20. Oltenicę, a przedwczoraj zajęli oni Dżurdżewo. Armia rumuńska idzie na Małą Wołoszczyznę, gdzie będzie głód cierpieć, — gdyż bracia Moskale wszystkiego potrzebują — i gdzie zostanie w defenzywie, tj. będzie bezczynną. Według zgodnych doniesień, główna siła Moskali skoncentrowaną będzie przy ujściach Aluty.

O przygotowaniach Turków do obrony Dunaju piszą do *Polit. Correspondenz* z Ruszczuka 20. bm. co następnje:

„Według autentycznych wiadomości ma serdar ekrem Abdul Kerim basza 242 bataliony, 42 szwadrony i 265 dział. Wojska te rozstawione są do tej chwili w ten sposób, że obydwa skrzydła są stosunkowo bardzo słabe. Od Knstendżi do ujść Dunaju i w całej Dobruczy jest tylko 28 batalionów, 6 szwadronów i 32 armat. Nie o wiele silniejszą jest armia rozłożona od Widdynia w górę. W centrum, w czworoboku Silistria, Ruszczuk, Warna, Szumla skoncentrowano przeszło 140 batalionów, 32 szwadronów i 180 armat. Do dziś dnia zgłosiło się około 60 obcych oficerów: Anglików, Polaków i Węgrów, których po największej części przydzielono do artylerji polowej i fortecznej.

Przed dwoma dniami udał się Aziz basza do Sistowa, dla objęcia komendy nad wojskami, które tam z pospiechem ściągnięto. Sistowo i bliskie Turtukaj były dotąd zupełnie zaniedbane. Od dziesięciu dni zwraca sztab jeneralny większą uwagę na te punkta, gdyż w tej okolicy spodziewają się ważniejszych wypadków. Odkomenderowano tam oddziały inżynierji, artylerji i 12.000 piechoty, i odesłano ośmnaście wielkich pozycyjnych dział. Część rezerw z Sofii przybyłych odsłano do Niszu i Ak-Palanki dla wzmocnienia załóg, gdyż w tureckiej głównej kwaterze nie znikły jeszcze obawy co do zachowania się Serbii."

Przegląd polityczny.

Wczorajsza depcsza z Bukaresztu przyniosła nam urzędową wiadomość o ceremonii, jaka się odbyła we środę w pałacu księcia Karola przy ulicy Mozoszoi. W dzień ten, jako w rocznicę wstąpienia księcia Karola na tron rumuński, Rumunia oficjalnie ogłoszoną została niepodległą. A ponieważ wszystko na świecie ma swoją stronę komiczną, więc też parlament rumuński, widocznie chcąc oddać hołd tej zasadzie postanowił, aby z sum wypłacanych dotąd corocznie jako haracz Turcji, utworzony został fundusz na założenie orderu pod tytułem „Gwiazda Rumunii." Niewątpliwie pierwszy order tego rodzaju otrzyma w. ks. moskiewski, jeżeli *nota bene* przyjąć go raczy.

Jednakże ten zamach rumuński na traktat paryzki nie odbył się, jak się zdaje, bez walki i nieporozumień w łonie gabinetu. Wiemy mianowicie, że Kogolniczano, minister spraw zewnętrznych, był przeciwny temu, aby natychmiast ogłaszać Rumunię za kraj niepodległy i pod tym względem gorące walki staczał z Bratianem. Musiał mu jednak ustąpić, gdyż tak zwana środkowa partja Izby i senatu stanęła tym razem po stronie szefa gabinetu. Ustępując wymógł wszakże tyle na czerwonych, że projekt ich obwieszczenia Rumunii królestwem odroczony na razie został. Niemniej przecież stanowisko Kogolniczana w gabinecie jest mocno zachwiane i jak donoszą do *Pol. Corr.* jako ewentualnego jego zastępcę wymieniają Bazylego Boeresku, skłaniającego się bardziej ku stronie czerwonych. Może więc być bardzo, iż wkrótce przy pierwszej lepszej rumuńskiej rocznicy, doniosą nam z Bukaresztu, iż nad Dębowicą odbyła się taka sama koronacja, jakiej byliśmy świadkami zeszłego roku nad Morawą pod Aleksinaczem.

Zamach Mac-Mahona coraz bardziej zaczyna niepokoić umysły w Europie, a w pierwszym rzędzie w Niemczech i we Włoszech. Bismark w poniedziałek opuścił nagle swe Lauenburgskie ustronie i przybywszy do Berlina konferował długo z cesarzem. Wprawdzie urzędowo zaprzeczają, aby ta podróż Bismarka była w jakimkolwiek związku ze zmianą gabinetu we Francji, jednakże sama skwapliwość w zaprzeczaniu każe się domyślać, iż opinja publiczna ma rację, w tej niezwykłej ruchliwości Bismarka dopatrując znamiona groźnej sytuacji.

We Włoszech jeszcze może więcej niż w Niemczech są zaniepokojeni ostatniemi wypadkami francuskiemi. A jakkolwiek pp. Melegari i Depretis silili się na optymizm w odpowiedzi na interpelację, (patrz wczorajszy telegram z Rzymu), niemniej przecież ministerjum wojny i marynarki jest w ogromnym ruchu. Zarządzono już inspekcję twierdz, położonych nad granicą francuską i poczyniono kroki do natychmiastowej mobilizacji wojska. Obawy Włochów są zresztą dość usprawiedliwione, bo jak się zdaje, Watykan brał czynny udział w obaleniu liberalnego francuskiego gabinetu. Do *Pressy* donoszą z Rzymu, że już wtedy, kiedy po podróży Simona do Włoch, Wiktor Emanuel obdarzył go orderem Anuncjaty, kardynał Simeoni dał do zrozumienia marszałkowi Mac-Mahonowi, że jego pierwszy minister jest bardzo źle widziany na dworze papieskim. Naprężony ten stosunek pogorszył się jeszcze bardziej, kiedy Simon odpowiadając na interpelację Le Blonda, wręcz oświadczył, że jego zdaniem papież nieuzasadnienie ciemnych barw użył w swej alokucji do nakreślenia teraźniejszej swojej pozycji.

Ta krytyka tak dalace oburzyła papieża, iż za pośrednictwem Simeoniego oświadczył Mac-Mahonowi, iż jeżeli żyd, Jules Simon zostanie na czele rządu, to on swego nuncjusza odwoła z Paryża. Groźba ta poskutkowała i popchnęła marszałka do czynu, do którego już on się dawno sposobił. W Kwirynale o tych zabiegach dworu papieskiego wiedzą dobrze, i dlatego panuje tam wielka obawa. Wiktor Emanuel wzywał już podobno do siebie na naradę Sellę, jednego z inteligentniejszych przywódzców partji konserwatywnej. Mówią w Rzymie, że w razie zatargów z Francją, gabinet ulegnie częściowej zmianie, mianowicie z dzisiejszego, złożonego z samych członków lewicy, powstanie gabinet koalicyjny, w którym prawica udział weźmie. Przedewszystkiem utrzymują, że Melegari nie zdoła się utrzymać na swej posadzie, i że ważny ten posterunek powierzony będzie w wprawne i biegłe ręce p. Visconti-Venosty, członka byłego gabinetu konserwatywnego.

A tymczasem we Francji Broglie nie zasypia sprawy. W przeciągu tych paru dni na 86 prefektów Francji, 76 podejrzywanych o republikańskie dążności, usunął z posady. „Znaliśmy już takich ideologów, powiada *Temps*, którzy mniemali, że kraj w przeciągu kilku lub kilkunastu lat przerobić zdołają, ale takiego wartogłowa, który mniema, że zmieniając administrację, i Francję w przeciągu paru dni zmienić potrafi — jeszcze świat dotąd nie widział."

Telegramy doniosły, że fetwą (wyrażenie zdania) szejka-ul-islam, wojna turecko-moskiewska uznaną została za świętą (dżihad). O obowiązkach, jakie taki dżihad na wiernych muzułmanów wkłada, piszą:

„Według przepisów islamu, wojna święta już wtedy ogłoszoną być może, jeżeliby wiernym w wykonywaniu ich religijnych obowiązków, stawiano choćby najmniejsze trudności. Wezwanie do dżihadu może wyjść nie od samego tylko szejk-ul-islama, ale od każdego biegłego w przepisach, a w razach nagłych nawet od świeckich. Późniejsze objaśnienia koranu przyznają to prawo ogłoszenia dżihadu tylko w takim wypadku, jeśli rozchodzi się o wojnę z niewiernymi lub z takimi wiernymi, którzy sprzeciwiają się przepisom koranu. Tak Abd el-Kader ogłosił 1837 w Algierze świętą wojnę przeciwko Francuzom, a w parę lat później przeciw sułtanowi marokkańskiemu, Sidi Abdurrahman za to, że swych braci współwierców w Algierze nie wspierał należycie w wojnie świętej z Francuzami.

Obowiązki, jakie dżihad na wiernych wkłada, są następujące:

1. Jeżeli idzie o walkę z zewnętrznym nieprzyjacielem, musi książę osobiście iść na wojnę. 2. Każdy wierny, który ukończył lat 13, musi iść na wojnę. 3. Wierni, którzy nie mogą brać w wojnie udziału, jak starcy, chorzy, kobiety i t. d. muszą pracować i żywić walczących. 4. Na prowadzenie wojny należy poświęcić cały majątek wiernych, a nawet meczetów. 5. W razie dżihadu mogą być nawet przepisy koranu uznane za nieobowiązujące, lecz w kraju nieprzyjacielskim mogą wierni wszystko zabierać, nawet żony nieprzyjaciół, a dla tych wszystkich, którzy w tej walce polegną, otwartym jest raj z jego wszystkiemi niebiańskiemi rozkoszami, nawet i wtedy, gdyby za życia najgorszymi byli grzesznikami.

Święta wojna ustaje dopiero po zupełnem ujarzmieniu nieprzyjaciela, albo po jego nawróceniu się. Gdyby zaś opierał się przy swej niewierze, to pod żadnym warunkiem nie wolno zawierać z nim trwałego pokoju, tylko krótkie zawieszenie broni."

Z Aleksandrji pisze korespondent, że na ostatniem posiedzeniu arabskich delegatów przemówił do nich chediw następnie: „W roku zeszłym, gdy niektóre prowincje podniosły bunt przeciw sułtanowi, posłał mój rząd posiłki do Konstantynopola. Dzisiaj, pomimo pokojowych zamiarów sułtana, wypowiedziała mu Moskwa wojnę; Egipt więc musi znowu pospieszyć sułtanowi z pomocą, pierwej jednakże należy oznaczyć siłę wysłać się mających wojsk. Nie może to jednak nastąpić przed otrzymaniem wiadomości o sumach, jakie kraj na ten cel dostarczyć może, gdyż postanowienia budżetowe nie wystarczają na takie wydatki. Aby uczynić zadosyć woli sułtana, a równocześnie zastosować się do naszych finansowych zobowiązań, potrzeba wynaleźć jakieś nadzwyczajne źródło, aby minister skarbu rozporządzając oznaczonemi kwotami, mógł się zająć wysyłką wojsk. To jest celem zwołania Izb. Mój syn Hassan, jako żołnierz, podzielać będzie ze swymi ziomkami i kolegami zaszczyt bronienia słusznej sprawy i świętych praw państwa."

Zdaniem tego korespondenta Egipt jest spokojnym, ale dla Turcji sympatycznie usposobionym.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— W kasynie mieszczańskiem odbędzie się walne zgromadzenie w sobotę d. 26. maja r. b. Kręgielnia i strzelnica zostaną otwarte dla członków w niedzielę d. 27. maja b. r Sprawozdanie za rok 1876 można dostać w kancelarji kasynowej.

— Ogólne zgromadzenie członków galic. Tow. chowu koni i wyścigów odbędzie się d. 30. czerwca w sekretarjacie tegoż Tow. we Lwowie przy ulicy Teatralnej l. 3, na które prezes Towarz. zaprasza członków w nadziei, iż zechcą jak najliczniej się zgromadzić.

— Z wielu stron kraju dochodzą nas wiadomości o wylewach i szkodach, jakie spowodowały długo trwające słoty. Brak nam dotąd bliższych szczegółów o tych powodziach, ale jeżeli deszcz dłużej potrwa, spodziewać się można znacznych szkód. Podobne wieści dochodzą także z zagranicy, a mianowicie z Węgier, Aradu i Szegedynu o wielkich powodziach.

— Egzamina dojrzałości w seminariach nauczycielskich odbywać się będą z końcem bież. r. szkol. w następującym porządku: 1) w krakowskiem żeńskiem dnia 14., 15., 16., 18., 19., 20., 21., 22. i 23. czerwca; 2) w krakowskiem męskiem 25., 26., 27. i 28. czerwca; 3) w tarnowskiem 30. czerwca, 2. i 3. lipca; 4) w rzeszowskiem 5., 6. i 7. lipca; 5) w przemyskiem 10., 12., 13. i 14. lipca; 6) w lwowskiem żeńskiem 27., 28., 30. czerwca i 2. lipca; 7) w lwowskiem męskiem 4., 5. i 7. lipca; 8) w stanisławowskiem 10. i 12. lipca; 9) tarnopolskiem 14. i 16. lipca.

— W i a d o m o ś c i p o l i c y j n e. Kielich kościelny, srebrny pozłacany, odebrano przedwczoraj pewnemu izraelicie, który go przyniósł do otaksowania do pozłotnika p. Pakosińskiego przy ulicy Krakowskiej. Kielich ten pochodzi niezawodnie z jakiejś kradzieży w cerkwi na prowincji.

Całą garderobę damską przynieśli przedwczoraj dwaj złodzieje na sprzedaż do pewnego żyda tandeciarza, który jednak zawiadomił policję. Wysłany patrol przytrzymał obu złodziejów. W tłumoku, który mieli z sobą, znajdowały się zarzutka biała, suknia czarna mantynowa, spodnica wełniana popielata, kaftanik, paletot damski i inne mniejsze kawałki. Niewiadoma dotychczas właścicielka może odebrać te rzeczy w policji.

— **Mianowania.** Prezydjum lwowskiego c. k. wyższego sądu krajowego, zamianowało kancelistę c. k. sądu powiatowego w Rożniatowie Ignacego Kruszyńskiego, kancelistą przy c. k. sądzie krajowym we Lwowie.

Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy zamianował kancelistami c. k. sądów powiatowych, Alojzego Szenkirzyka sierżanta rachunkowego 71 batalionu obrony krajowej w Tarnopolu dla Uścieczka, a systemizowanego dyetarjusza tabularnego Karola Golimuntowicza we Lwowie dla Rożniatowa.

Krajowa Rada szkolna zamianowała nauczyciela Szymona Rozanczuka rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Siemigłowie, i tymczasowego nauczyciela Mikołaja Marusiewicza rzeczywistym nauczycielem młodszym, zawiadującym stale szkołą filialną w Pletniczach.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady pow. w Chrzanowie z grupy większych posiadłości ziemskich rozpisany został na 14. czerwca. Wybór odbędzie się w Chrzanowie.

— **Z Brzozowa** telegrafują, że posłem na sejm krajowy wybrany został ks. Feliks Buchwald 114 głosami. Kontrkandydat dr. Wiktor Zbyszewski otrzymał 51 głosów.

— **W Czerniowcach** wybuchł w nocy z d. 22. na 23. b. m. pożar w gmachu głównego urzędu podatkowego, na dole. Zgorzało wiele aktów i papierów, nim ogień stłumiono. Ogień miał być podłożony zbrodniczą ręką.

— **Sprawozdanie** wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych za I kwartał 1877.

Towarzystwo liczyło z dniem 1. stycznia 1877 członków rzeczywistych 1644 z 3831 udziałami, członków wspierających 62, honorowych 10. W ciągu 1. kwartału przybyło członków rzeczywistych 68 z 148 udziałami, a członków wspierających 2, liczy przeto Towarzystwo z 1/4 r. b. członków rzeczywistych 1712 z 3979 udziałami czyli z roczną wkładką 15916 zł., członków wspierających 64 i honorowych 10.

Majątek Towarzystwa w dziale zapomóg stałych z 1. stycznia 1877 wynosił wedle ogłoszonego sprawozdania za r. 1876 — 182.900 zł. 31 ct. — a po odtrąceniu należytości czynnych, w kwocie 7.545 zł. 11 ct. wynosił gotówką 2.855 zł. 20 ct., efektami 172.500 zł. Do tegoż majątku wpłynęło w 1. kwartale r. b. gotówką 9.219 zł. 92 ct. i efektami 2.000 zł. — z czego po zakupnie efektów, na zapomogi stałe, na administrację i zwrócono Wydziałom powiatowym gotówką 5.754 zł. 63 ct., pozostało przeto z dniem 1. kwietnia 1877 w Towarzystwie zaliczkowem gotówką 4.455 zł. 29 ct., zaś efektami przechowanemi w skarbcu Towarzystwa kredytowego ziemskiego 174.500 zł., a mianowicie w 5% listach zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego 81.000 zł. — zaś w 6% listach galicyjskiego Banku hipotecznego 93.500 zł.

W 1. kwartale r. b. lokowały w Towarzystwie zaliczkowem swoją gotówkę pomienione powiaty następujące kwoty: Bircza 16 zł., Bóbrka 22 zł. 28 ct., Borszczów 55 zł. 39 ct., Brzesko 5 zł., Brody 149 zł. 22 ct., Brzeżany 408 zł. 7 ct., Brzozów 182 zł., Cieszanów 98 zł. 81 ct., Czortków 8 zł. 86 ct., Dolina 49 zł. 30 ct., Drohobycz 152 zł., Gorlice 11 zł., Grybów 73 zł. 74 ct., Husiatyn 13 zł. 65 ct., Jarosław 671 zł., Jaworów 90 zł., Kamionka 141 zł., Kołomyja 9 zł. 24 ct., Kolbuszowa 32 zł., Kraków 186 zł. 25 ct., Krosno 46 zł., Lwów 285 zł. 65 ct., Łańcut 417 zł., Mościska 34 zł. 10 ct., Mielec 153 zł. 64 ct., Myślenice 30 zł., Nisko 72 zł., Nowy-Sącz 104 zł., Pilzno 29 zł., Przemyśl 28 zł. 7 ct., Przemyślany 28 zł. 24 ct., Rawa 150 zł., Rohatyn 29 zł. 96 ct., Rudki 168 zł. 40 ct., Rzeszów 449 zł. 41 ct., Sanok 85 zł. 69 ct., Sambor 169 zł. 52 ct., Sokal 332 zł. 24 ct., Skałat 240 zł., Tarnów 378 zł. 51 ct., Tarnobrzeg 103 zł., Tłumacz 109 zł. 49 ct., Turka 13 zł., Wadowice 31 zł. 30 ct., Zaleszczyki 81 zł. 22 ct., Zbaraż 24 zł. 96 ct., Złoczów 166 zł. 87 ct., Żółkiew 105 zł. 45 ct. i Żydaczów 31 zł. w. a.

Oprócz tego zrealizowano od 6% listów zastawnych gal. Banku hipotecznego kupony marcowe w kwocie 2805 zł. w. a.

Wydział centralny przyznał w ciągu 1 kwartału 1877 w stosunku do zapłaconych udziałów następujące zapomogi:

1) p. Wdowie po Zygmuncie W. z powiatu borszczowskiego, który w ciągu lat 8 opłacił 10 udziałów — zapomogę stałą 32 zł. dodatek dla dzieci 16 zł., tudzież przez wzgląd że wdowa obecnie z 5 drobnemi dziatkami w wyszukiwaniem metryk — rok czasu w pobieraniu stałej zapomogi utraciła — udzielono wdowie jednorazowe wsparcie w kwocie 96 zł.;

2) p. Kaffce Antoninie wdowie po Ferdynandzie K. z powiatu wadowickiego, który w ciągu lat dziewięciu opłacił 9 udziałów — stałą zapomogę 180 zł.;

3) p. Krzyczkowskiemu Michałowi (lat 77) niezdolnemu do pracy z powiatu sokalskiego, który opłacił w ciągu lat 8 udziałów 16 — stałą zapomogę 48 zł.;

4) p. Ładzińskiemu Faustynowi (lat 52) niezdolnemu do pracy z powiatu horodeńskiego (opłacił 18 udziałów w ciągu lat 9) — stałą zapomogę w kwocie 54 zł.;

5) p. Felkel Feliksie wdowie po Antonim F. z powiatu lwowskiego, który w ciągu lat 9 opłacił 45 udziałów — stałej zapomogi 90 zł. na dzieci 45 zł. — zapomogę stałą 45 zł.;

6) p. Jaśkiewicz Wilhelminie wdowie po Józefie J. do ... pomogi i stałej zapomogi ... przedstawienie dotyczącego Wydziału powiatowego jednorazową zapomogę 30 zł.

Odmówiono na podstawie statutu:

1) p. Łopuszańskiemu Teodorowi pomocy żądanej na wychowanie dzieci;

2) p. Wojnarowskiemu Romanowi pożyczki na ulepszenie gospodarstwa;

3) p. Iwanowskiemu Janowi jednorazowego wsparcia;

4) p. Wiszniewskiej Filomenie wdowie pobierającej zapomogę stałą ... cie 3 letnej zapomogi;

5) p. Czajkowskiemu Faustynowi żądanej pomogi doraźnej;

6) p. Zajączkowskiemu Winc. zwrotu wkładek;

7) p. Markowskiej Franciszce żądanego zwrotu wkładek, wniesionych przez ś. p. męża;

8) Zygmuntowicz Wincentowi jednorazowego wsparcia;

9) Mossoczowej Teresie taksamo;

10) Malemu Franciszkowi stypendium z powodu iż żadne nie jest ...;

11) Podanie za p. Franciszek wdowy po członku o stałą zapomogę, odesłano dotyczącemu Wydziałowi powiatowemu do uzupełnienia.

Wydział centralny odbył w 1. kwartale r. b. 4 posiedzenia, na których wpłynęło ekshibitów 510, z których 508 załatwione zostały bądź na posiedzeniach bądź korespondencjami.

Przy tej sposobności wzywa Wydział centralny wszystkich członków zalegających z wkładkami za r. 1876, aby takowe pod rygorem §. 28. statutu jak najspieszniej uiścili, lub wprost do Wydziału centralnego, ulica Akademicka Nr. 5 nadesłali.

Lwów dnia 21. kwietnia 1877.

Wiceprezes: Dr. *Karol Mikuliński*. Rachmistrz: *M. J. Olszewski*.

Członkowie komisji kontrolującej: *A. Sirowski*. *H. Turczyński*.

— **Kraków**, 23. maja. Dziś rano o godzinie 4tej wyruszył osobny pociąg z pielgrzy-

mami jadącymi do Rzymu. Około 300 pątników zgromadziło się na dworcu kolei. Z różnych okolic kraju przybył liczny zastęp obywateli i duchownych; liczba jednak włościan była przeważająca, widać było stroje góralskie, krakowskie, to znów włościan ruskich z pod Karpat i Podolaków. Do pielgrzymki przyłączyli się między innymi: p. Jabłonowski poseł na sejm, hr. Ożarowski, z Krakowa zaś książę Stanisław Jabłonowski i kilkunastu młodzieży. W [illegible] pielgrzymi galicyjscy połączą się z Wielkopolanami, a w Wiedniu ze Szlązakami. Ogółem na audjencji u Ojca św., która została wyznaczoną na d. 6. czerwca, deputacja polska liczyć będzie około 500 osób.

Pielgrzymi włościanie jadący do Rzymu pod przewodnictwem ks. Stojałowskiego przybędą do Krakowa dnia 26. maja. O godzinie 10. z rana tegoż dnia odbędzie się uroczysta msza św. dla pielgrzymów z kazaniem w kościele OO. Franciszkanów. W czasie nabożeństwa odbędzie się kwesta na pokrycie kosztów podróży włościan.

Wczoraj wystąpiła jako gość p. Lüde w znanej operetce: „Córka pani Angot", w roli panny Lange. *Czas* w ten sposób się wyraża: Pierwszy występ na scenie nieznanej publiczności, nie może dawać słusznej miary do krytycznego ocenienia. P. Lüde, której pomyślna aparycja na scenie była pobudką do oklasków, wystąpić ma podobno w komedji.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów. Sprawozdanie targowe z dnia 23. maja 1877 roku: Pszenicy 100 kilogramów, 13 zł. 72 c.; żyta 100 kilogrm. 9 zł. 69 c.; jęczmienia 100 kilogrm. 8 zł. 64 c.; owsa 100 kilogramów 8 zł. 56 c.; hreczki 100 kilogrm. — zł. — c.; prosa 100 kilogrm. — zł. — c.; grochu 100 kilogrm. 7 zł. 96 c.; soczewicy 100 kilogramów — zł. — c.; kukurudzy 100 kilogramów — zł. — c.; fasoli 100 kilogrm. — zł. — c.; ziemniaków 100 kilogrm. 4 zł. 10 c.; siana 100 kilog. 2 zł. 52 c.; słomy 100 kilogr. 1 zł. 48 c.; metr kub. drzewa twardego 4 zł. — c.; miękkiego 2 zł. 95 c.

Miejski urząd targowy.

Lwów d. 24. maja 1877.

Lwów dnia 22. maja. (Sprawozdanie Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

[1]Pszenica czerwona od 14·— do 14·25 zł., biała od 14·— do 14·25 zł., żółta od 13·— do 14·— zł. średnia 13·— do —·— zł. [1]Żyto od 9·— do 9·50 zł., średnie —·— do —·— zł. [2]Jęczmień browar. od 7·25 do 7·50 zł., pastewny od 6·— do 6·50 zł. [3]Owies od 7·— do 7·50 zł. — [2]Groch do gotowania od 8·50 do 9·50 zł., pastewny od 6·75 do 7·75 zł. [2]Wyka od 5·— do 5·25 zł. — [2]Bób od 8·— do 9·— zł. — [2]Kukurudza stara od 7·25 do 7·50 zł., nowa od 6·60 do 7·— zł. — [2]Rzepak zimowy od 16·— do —·— zł. — [2]Rzepak letni od —·— do —·— zł. — [2]Lnianka od —·— do —·— zł. — [2]Nasienie lniane od —·— do —·— zł. — [2]Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — [2]Koniczyna od 40 do 47·50 zł. — [4]Kminek od —·— do —·— zł. — Anyż od —·— do —·— zł. — Anyż płaski od —·— do —·— zł.

Spirytus za 10 000 litrów procent:
Gotowy od —·— do 32·85 zł.
W terminach w miesiącu: lipiec — wrzesień 34·85 zł. Usposobienie:

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych, orzeka poniżej usposobienie:

Usposobienie:

[1]) Spokojne. — [2]) Nominalne. — [3]) Mdłe.

Waluta: mark 63.½; rubel 1.39½;. Napoleondor 10.30½.

Wiedeń dnia 22. maja 1877. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 936 — razem 3037. Targ był ożywiony, płacono za 100 kilogr. wagi za galicyjskie gorsze od 53 zł. do 54 zł., za lepsze 55 zł. do 56½ zł., prima 57 do 57½ zł., za węgierskie od 53 zł. do 58 zł., prima 59 zł. do 60 zł., do eksportu od 58 zł. do 64 zł., a za 26 wołów z Tłomacza, ważących wyżej 16 cetnarów wiedeńskiej wagi, płacono po 66 zł. Rozprzedane zostało wszystko.

Na drugi tydzień spodziewamy się więcej wołów z Galicji, ale też i potrzeb się wzmaga.

Krzysztofowicz.
Caffé-Stierböck.

Wiedeń 22. maja. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 756, średnio-ciężkich węgierskich 1423, ciężkich bagonów 1224, razem 3403. Galicyjskie płacono 38 do 44 zł., średnio-ciężkie węgierskie 42 do 47 zł., ciężkie bagony 47 do 51 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz
Caffé-Stierböck.

Oświęcim dnia 23. maja 1877. Na dzisiejszy targ przybyło sztuk wołów 1585, płacono za 100 kilo mięsa od 54 do 57 zł., woły kolorowe płacą za 100 kilo mięsa 64 zł.; targ ożywiony, kupców przybyło wiele, sprzedano wszystko.

Ajencja banku dla handlu i przemysłu.

Peszt 21. maja. Z powodu Zielonych świąt nie było obrotu w handlu zbożowym. Tendencja mdła. Ceny bez zmiany.

Płacono za pszenicę na 74 kil. od 14·80 do 15·—, na 78 kil. od 15·60 do 15·70, żyto 11·30 do 11·50, jęczmień na 62 do 63 kil. po 7·45 do 8·90, owies 36 do 40 kil. po 8.20 do 8·35, kukurudzę po 7·60 do 7·70, rzepak po —·— do —·—, proso po 7·40 do 7·50, spirytus po 33·50 do 34·— za 100 litrów, olej od —·— do —·—, szmalec od —·— do —·—.

Wrocław 22. maja. Płacono za 100 kil. pszenicę białą w miejscu za 200 f. po 22 mrk. 90 fn., żółtą — mrk. — fn., żyto na 200 fn. po 18 mrk. 80 fn., jęczmień — mrk. — fn., owies na 200 f. po 15 mrk. 20 fn. rzepak za 200 f. brutto po — mrk. — fn., olej po 67 mrk. 50 fn., spirytus w miejscu na 100 Tralles po 51 mrk. — fen. na czerwiec i lipiec po 52 mrk. — fn., groch — mrk. — fn. rzep —·—, rzepik zimowy —·—, rzepik latowy —·—, lnica —·—, siemię lniane —·—.

Telegramy innych pism.

Wiedeń d. 24. maja. Mowa ks. Karola do deputacji senatu sprawiła tu wielką senzację.

Illuminacja Bukaresztu z powodu proklamowania niezawisłości wypadła wspaniale. Wieczorem w. ks. Mikołaj i ks. Karol z małżonką przejeżdżali ulicami miasta, a tłumy ludności wołały: hura!

Rozkaz dzienny ks. Karola do armii tak opiewa: „Chwila obecna jest niezmiernie ważna. Rumuni! Ufajcie własnym siłom, pamiętajcie o waszych przodkach i bądźcie ich godnymi następcami. Sztandar wasz jest symbolem ojczyzny. Idźcie za tym sztandarem; ja wkrótce stanę na czele armii. Nasza sprawa jest świętą; Bóg i zwycięztwo będą z nami!"

Wiedeń dnia 24. maja. Według doniesienia *Volksfreunda* przydzieleni zostaną arcyksięciu następcy tronu Rudolfowi jako adjutanci ordynansowi major Aschenbacher i kapitan Bakałowicz.

Fremdenblatt donosi, że Moskwa pospieszyła z najformalniejszemi oświadczeniami w odpowiedzi na poruszoną przez Austrję kwestję żeglugi dunajskiej. Austrja poczyni w tej samej sprawie równie stanowcze kroki u rządu tureckiego i rumuńskiego.

Ten sam dziennik dowiaduje się z Bukaresztu, że zdaniem oficerów moskiewskiego jeneralnego sztabu, właściwe *gros* armii moskiewskiej dopiero teraz wkracza do Rumunii, i że ostateczne ustawienie wojsk i forsowanie przejścia przez Dunaj nastąpić będzie mogło dopiero około połowy czerwca.

Paryż d. 24. maja. Organ bonapartystów *Pays*, żąda zawieszenia dzienników republikańskich.

W senacie nie jest jeszcze zapewniona większość głosów za wnioskiem rozwiązania Izby.

W razie upadku marszałka Mac-Mahona republikanie zamierzają wybrać w jego miejsce Grevy'ego.

Bruksela d. 24. maja. *Indépendance Belge* donosi, że Don Carlos został wczoraj w Paryżu aresztowany, i przez Charette do granicy odstawiony.

Zemuń 22. maja. Rząd serbski kazał z pospiechem fortyfikować Alexinacz, Pandiralo, Gramadę i Wielki Izwor.

Peszt d. 22. maja. Do *Pester Lloyda* donoszą z Pery: w tym tygodniu uda się Haidar effendi, jako nadzwyczajny poseł do Teheranu. Aby zaprzeczyć krążącym pogłoskom o naprężonych stosunkach Porty z Persją, Mirza Muhsim Khan wyda manifest, który skonstatuje zgodność obu rządów. Hobart basza zrzekł się obywatelstwa angielskiego. Mówią na pewne, że sułtan uda się w tych dniach z wielkim orszakiem do armii naddunajskiej.

Praga d. 22. maja. Według inspirowanej korespondencji *Bohemii* użycie środków militarnych poważniejszej natury nie jest obecnie na porządku dziennym, więc i zwołanie delegacji na czerwiec nie będzie potrzebnem.

Belgrad 22. maja. Forteca na wyspie Adakaleh otrzymała załogę 400 ludzi i armaty. — W Belgradzie utworzył się osobny komitet, dążący do nawiązania ściślejszych stosunków między Serbami a Bułgarami.

Na szczególne zaproszenie uda się ks. Milan z Risticzem do Bukaresztu na powitanie cara. Słychać, że głównym powodem tej podróży, jest zazdrość wobec Rumunii, i Bułgarów, przez Moskali szczególniej popieranych.

Obserwacyjny korpus Horwatowicza będzie wzmocnionym, sztab jego stoi w Negotinie.

Konstantynopol 22. maja. Komendant tureckiej eskadry pod Suchum-Kale, otrzymał informację, że Porta ze względów strategicznych życzy sobie przedewszystkiem, aby na Kaukazie wybuchło powstanie, a powstanie w Krymie ma dla niej tylko podrzędną wartość. Porta zatem postanowiła, aby jej eskadra w Suchum-Kale jeszcze jakiś czas na brzegach Kaukazu operowała, a komendant eskadry ma się starać głównie oto, aby wszystkie muzułmańskie ludy Kaukazu, wzięły udział w powstaniu. Zresztą w kilku dniach wkroczy z Anatolii na Kaukaz oddział Czerkiesów, aby ożywić powstanie.

Belgrad 22. maja. Na zapytanie serbskiego ajenta w Petersburgu, radcy stanu Proticza, czy Serbia bezwarunkowo neutralną pozostać ma, odpowiedział Gorczaków, że Serbia winna prowadzić taką politykę, jaką uzna za najodpowiedniejszą dla swoich interesów. Moskwa — rzekł kanclerz — nie ręczyła nikomu za neutralność Serbii i nie weszła w żadne w tym kierunku zobowiązania. Odpowiedź Gorczakowa dodała odwagi stronnictwu czynu.

Petersburg 22. maja. *Petersbugskie Wiedomosti* przemawiają za tem, aby serbska armia, wzmocniona dwoma dywizjami moskiewskiemi, poszła na Sofię, i zajęła tyły armii tureckiej naddunajskiej.

Rzym d. 22. maja. Prezydent komitetu inżynierji i artylerji jenerał Longo w towarzystwie jenerała Bruzzo i jeszcze jednego jenerała, wyjechał wczoraj aby oglądnąć i przyspieszyć roboty fortyfikacyjne w Alpach wzdłuż granicy francuskiej. Podróż ta nie jest bynajmniej w związku (!) z najnowszemi wypadkami politycznemi i od dłuższego czasu była przygotowywaną.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Bielsk-Biała 22. maja.

Bawił tu przez kilka dni wysłannik rządu tureckiego i zawarł z fabrykantami umowę na dostawę sukna koloru granatowego 100.000 metr., szaraczkowego 60.000 m., niebieskiego, żółtego, białego i amarantowego po 3—6000 metrów. Fama głosi, że sukno to przeznaczonem jest dla formującego się wojska polskiego. Fabryki tutejsze mając z powodu słabego odbytu od lat kilku nagromadzone znaczne bardzo zapasy, mogły liwernnek bez zwłoki uskutecznić. Znaczna część sukna jest już w drodze.

W trzech artykułach obszernych wypowiedzieliśmy nasze zapatrywania co do formowania legionów polskich w Turcji. Oświadczyliśmy się przeciw braniu udziału z kraju w tych legionach i podaliśmy powody, dla których to uczynić należy, i dla których i kraj sam zachowywać się powinien spokojnie, i czekać dalszego rozwoju wypadków. I w myśl tego zapatrywania napisaliśmy znowu pozawczoraj kilka słów do młodzieży. *Czas*, który służąc Moskwie gorliwie, przekręcał myśl naszych artykułów, teraz po przeczytaniu tych ostatnich kilku słów, głosi, że *Gazeta Narodowa* zmieniła swe zapatrywanie, skoro teraz odradza młodzieży od wychodźtwa z kraju do legionów. Nie *Gazeta Narodowa* zmieniła zapatrywanie swe, lecz *Czas* z gorliwości w popieraniu polityki moskiewskiej dostał był obłędu.

Krok za krokiem, ale dosyć szybko rozwija się polityczna sytuacja europejska. Niemcy, chcąc powstrzymać Austrję od przymierza z Anglią, zbliżyły się do Austrji, ofiarując jej swe poparcie i oświadczając się za zgodnem z nią postępowaniem. W samej rzeczy zaś, jak z dotychczasowego działania widać, powstrzymują jedynie Austrję, która chcąc tę zgodność utrzymać, musi uwzględniać życzenia Niemiec i miarkować swe żądania. Już co do Małej Wołoszczyzny musiała Austrja ustąpić, pomimo iż Niemcy w identycznej z Austrją nocie czyniły przedstawienia gabinetowi petersburgskiemu, ażeby teatru wojny nie przenosił do Małej Wołoszczyzny. Gdy to pomimo przyrzeczenia Moskwa uczyniła, tłumacząc się koniecznością wojenną, a Austrja wystąpić chciała z silniejszym protestem, powstrzymał ją gabinet berliński.

Teraz jeszcze ważniejsza niż Małej Wołoszczyzny wysuwa się kwestja. Serbia zabiera się do wzięcia udziału w wojnie, to jest do wypowiedzenia wojny Turcji. Moskwa przyrzekła Austrji, że Serbia nie weźmie udziału, a gdy teraz przypomniano to Moskwie, to odpowiada, iż jasno i kategorycznie odradzała Serbii, lecz przymusu użyć niema powodu, jeśli Serbia wbrew tej radzie postąpi. Zresztą Moskwa zapewnia, że przy swoim boku nie będzie cierpiała formowania rewolucyjnych i panslawistycznych legionów ochotniczych, czem uspokoić chce obawy Austrji. Po tem oficjalnem oświadczeniu Moskwy nie ulega już żadnej wątpliwości, że Serbia udział weźmie w wojnie swojemi regularnemi wojskami, do których wcieli ochotnicze legiony, i że tego samego zdania co i Moskwa będzie i sprzymierzony niby z Austrją gabinet berliński, iż Austrja niema powodu przymusowemi środkami (tj. zajęciem np. Belgradu) zmuszać Serbię do zaniechania wojny z Turcją, skoro sama Moskwa nie dozwala przy swym boku tworzyć się rewolucyjnym, panslawistycznym legionom! I gabinet wiedeński zastosuje się do tego zapatrywania gabinetu niemieckiego, aby nie zrazić sobie swego sprzymierzeńca dzisiejszego!

Według doniesień z Belgradu rada ministrów postanowiła, aby książę osobiście oświadczył carowi w Plojeszti, że Serbia wobec wypadków wojennych nie może w żaden sposób pozostać na tem stanowisku, jakiego jej Moskwa doradzała. Serbia od chwili ogłoszenia niepodległości Rumunii nie może pozostać neutralną. Stronnictwo czynu w istocie wzięło obecnie górę w Serbii i napiera aby rozpocząć kroki w okolicy Niszu i w Bośnii, poprzedzając je ogłoszeniem niepodległości Serbii. Wszystkie środki, umożliwiające bezpośrednio taką akcję, są w pogotowiu.

Bismark nagle przybył do Berlina, konferuje z cesarzem, ministrami, ambasadorami; układa wzmocnienie wojsk u granic Francji. W Rzymie na interpelację minister mówi w Izbie iż obawy nie ma nawet na wypadek, gdyby dzisiejszy rząd francuski starał się podbudzać agitację klerykalną i zagrażał Włochom — i każe się domyślać, że na ten wypadek ma przymierze zabezpieczone. Widocznie na bardzo ważne rzeczy się zanosi. Zamach stanu we Francji nie tylko zmianę wewnętrznej polityki miał na celu, ale i zmianę polityki zewnętrznej, a Niemcy i Włochy gotują się nie tylko do odporu ale może i do zaczepnego działania, dopokąd Francja wewnętrznem wzburzeniem jest sparaliżowaną.

Z Rzymu piszą pod datą dnia 19. b. m. do *Tagblt.*: Bez hałasu zajmując wyczekujące niby stanowisko i przecząc jakoby miały jakikolwiek zamiar szukania przymierzy, czynią Włochy przygotowania, które wyraźnie wykazują, że wezmą udział w wojnie. Włochy zakupują potrzebny do fabryki torpedów materjał i składają go w arsenałach. W arsenale Torre Annunciata w Neapolu wyrabiają ogromną ilość broni, a ajenci, wysłani do Niemiec, zakupują broń masami. W Piacenzy przygotowują kompletny park oblężniczy wraz z ambulansami, a równocześnie energicznie pracują nad uzbrojeniem floty."

Korespondent *Köln. Ztg.* ze Stambułu dnia 11. maja pisze: Oprócz wspomnianej przezemnie dawniej legii chrześciańskiej w ostatnim tygodniu, utworzyły się jeszcze dwa inne pułki obce, a mianowicie legia piechoty angielskiej, i oddział polskich huzarów. Pierwsza liczy do dziś dnia 98 ludzi, Anglików, Holendrów i Niemców; w polskiej legii jest 180 ludzi; po większej części składa się ona ze szlachty polskiej, Węgrów, Austrjaków, kilku Belgów, i 6 lub 7 Niemców. Kilku tych ostatnich poznałem osobiście, odwiedzając koszary Daud-baszy, w której obszernych lokalnościach stoją tymczasowo kwaterą Polacy; są to po największej części młodzi kupcy, którzy przybywszy tu podczas obecnej kryzis handlowej, nie mogli znaleźć zatrudnienia. Utrzymanie obcych legii nie wiele dotąd kosztuje; ministerjum wojny daje im tylko pomieszkanie, ubior i jedzenie; żołdu dotąd nie wypłacają. Większa część Węgrów i Polaków, po największej części młodych ludzi od 20 do 25 lat, mają swoje prywatne dochody, i żyją po skończonej 3 lub 4 godzinnej służbie bardzo dobrze. Komendantem polskiej legii jest Artur bej Zimmermann, pułkownik turecki, który jeszcze w krymskiej wojnie walczył jako dzielny kondotiere; naczelnikiem Anglików tymczasowo jest Lennox. Ludzi tych mają zamiar po sześciomiesięcznych ćwiczeniach wysłać do Azji.

Bukareszt 23. maja. Na wczorajsze przemowy Izby i senatu książę Karol odpowiedział: „Nieustannym celem dwóch generacji Rumunów było, osobliwie od r. 1857, usunąć źle określony i nieuzasadniony związek, nieodpowiedni stanowisku Rumunii, i sprzeczny z jego interesami i dawnemi prawami, i zastąpić go stosunkami, jakie w wieku XIX. powinne łączyć wolne narody. Związek ten Porta sama zerwała w biegu wypadków, których Rumunia ani sobie życzyła, ani wywołała. My go nie będziemy przywracać." Książę przyrzeka, odwołując się do poświęcenia Rumunów, i ze swojej strony najgorliwiej i najwytrwalej pracować, aby nowe polityczne położenie Rumunii uznane było przez mocarstwa europejskie. Spodziewać się należy poparcia tych mocarstw, gdyż zupełna niepodległość Rumunii nie tylko nie stanie się zagrożeniem pokoju europejskiego i spokoju sąsiednich państw, i nie tylko narodowe aspiracje Rumunów zadowolni, lecz nawet odpowie wielkim interesom europejskim.

Wiedeń 24. maja. Nowikow jutro odjeżdża do Petersburga. Wczoraj miał kilkugodzinną konferencję z Andrassym. Nieobecność w Wiedniu Nowikowa ma trwać przez 5 tygodni.

Orszowa 24. maja. Moskwa wysyła znaczne siły do Małej Wołoszczyzny. Między Kalafatem a Turn-Sewerinem nad Dunajem gromadzi się korpus moskiewski 20-tysięczny, dla działania wspólnie z Serbią.

Konstantynopol 23. maja. Parlament turecki żąda postawienia w stan oskarżenia dawniejszego Wielkiego wezyra, Mahmuda-Nedina. Jeden z hercegowińskich posłów wezwał rząd, ażeby natychmiast wydał rozkaz surowy, zaopatrzenia Niksiczu w żywność.

Komendant Ardahanu będzie postawiony przed sąd wojenny.

Komunikat rządowy zaprzecza jakoby ułaskawionych zbrodniarzy brano w szeregi wojskowe.

Berlin dnia 24. maja. „Nationalzeitung" pisze: Kanclerz, książę Bismark, pracuje wiele i nieustannie z synem, Herbertem i legacyjnym radcą, Holsteinem. Żywą bardzo korespondencję prowadzi z wszystkimi posłami i ambasadorami niemieckimi, osobliwie z włoskim rządem. Keudell wkrótce wraca na swą posadę do Rzymu.

Ateny dnia 24. maja. Flota angielska, składająca się z 8 pancerników, wraz z księciem edimburgskim zawinęła do tutejszego portu, do Pireju. Pomimo napadów bandy rozbójniczej, dotąd stosunki między Grecją a Portą są dobre. Stronnictwa usiłują się pogodzić.

Londyn d. 24. maja. Z Erzerum d. 22. maja donoszą, że lewe moskiewskie skrzydło (które wyszło z Eriwanu i przez Bajazet, Dżaddin się posuwało, p. r.) obozujące pod Ipek, zbliżyło się już na dwie mile od Karakilissy.

(Karakilissa, na drodze z Kagiszmanu do Kars p. r.).

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Londyn dnia 24. maja. Z Erzerum donoszą, że połowa załogi ardahańskiej, przebiwszy się przez wojska moskiewskie, przybyła do Erzerum.

W Bukareszcie Anglia oświadczyła, że nie uznaje nowego stanu Rumunii.

Berlin dnia 24. maja. *Norddeutsche Allg. Zeitung* podnosi, że usilność z jaką z Paryża zapewniają o zamiarach pokojowych, wcale nie zdołała usunąć nieufności. Nie można wiedzieć czy w nowym rządzie większy wziął udział orleanizm czy ultramontanizm. W każdym jednak razie orleanizm z ultramontanizmem jest połączeniem najniebezpieczniejszem dla ufności w zamiary pokojowe.

Norddeutsche donosi, że dwóch oficerów niemieckich, w cywilnem ubraniu zwiedzających Nancy, ciężko znieważyła ludność francuzka i żołnierze francuzcy.

Paryż dnia 24. maja. *Journal officielle* ogłasza mianowanie Gicquel'a des Tousches ministrem marynarki. Pogłosce o odroczeniu wystawy powszechnej kategorycznie zaprzeczono.

Petersburg. dnia 24. maja. Wszystkie bez wyjątku dzienniki moskiewskie wyrażają się bardzo nieprzychylnie o teraźniejszem ministerstwie francuskiem.

Agence russe zaprzecza wiadomości jakoby Moskwa zamierzała przez Dunaj wkroczyć do Serbi a serbscy ministrowie radzili księciu Milanowi ogłosić niepodległość Serbii i wypowiedzieć wojnę Turcji. Raczej Moskwa będzie respektowowała neutralność Serbii. Kwestja niepodległości Serbii jest kwestją przyszłości i da się załatwić jedynie za zupełnem porozumieniem się mocarstw.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
WIEDEŃ 24 maja 1877.
godzina 2. minut 18. po południu.

Losy kredytowe	156.75.	Węgier. kred.	115.20
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	67.50
Unionsbank	44.—.	Kolej Kar. Lud.	203.50
Nordbahn	185.50.	Kolej połudn.	75.—
Kolej Alföld.	94.—.	Kolej Elżbiety	134.—
Kolej Lw.-czer.	100.—.	Węg. Nordostb.	89.—
Rudolfsbahn	103 50.	Węg. Ostban.	—.—
Węg. obl. pań. w zł.	58.75.	Galic. indemniz.	84 —
Losy z r. 1864	133.75.	Kolej siedmiog.	78.—
Franco-H. Bank	—.—.	Verkehrsbahn	74.—
Losy tureckie	12 25	Kolej państw.	219 50
Bankverein	58.—.	Losy węgier.	69.75
Kolej Albrechta	35.—.	Marki niemieckie ct.	63.45

Rosyjski rubel papierowy 1.39.
Usposobienie: przygnębione.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne po .	81 75	82 50
4% " " po .	76 50	77 25

Lwów, dnia 24. maja 1877.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).
Z CZERNIOWIEC: o godzinie 9 minut 55 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 m. 40 rano (pociąg mięszany); o godz. 2 m. 50 popołudniu (pociąg mięszany).
Z STANISŁAWOWA: (za Stryj): o godzinie 7 m. 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godz. 8 m. 52 (pociąg nr. 4).
Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godz. 8 m. 8 popołudniu (pociąg mięszany).
Z PODWOŁOCZYSK: (na dworzec lwowski główny: o godzinie 10 m. 3; wieczór (pociąg pospieszny) o godz. 5 min. 25 rano (pociąg osobowy) o godz. 3 m. 48 po południu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 8 przed północą (pociąg pospieszny); o godz. 4 m. 40 rano (pociąg osobowy,) o godz. 4 minut 45 po południu (pociąg mieszany);
DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godz. 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godz. 12 min. 30 z południa (pociąg mieszany).
DO STANISŁAWOWA: (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godz. 5 min. 10 wieczór (pociąg nr. 3).
DO PODWOŁOCZYSK: (z głównego dworca): o god 6 min. — rano, (pociąg pospieszny); o godz. 10 min. 37 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 min. 45 w południe (pociąg mięszany).
DO PODWOŁOCZYSK: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 12 m. 11 w południe (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Lwów, z Izby handlowej dnia 24. maja.	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Kar. Lud.	201 75	204 50
" Lwow.-Czern.-Jassy	99 50	102 50
Banku hip. gal. po 200 zł.	212 50	216 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	212 —	216 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	81 85	83 —
" " " 4 pr. w. a	75 50	76 75
" " " 5 pr. okres.	81 80	83 —
Banku hip. gal. 6 pr.	85 75	87 10
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr w. a.	87 50	89 50
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr losowanie w 15 lat	90 10	91 20
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	83 50	84 75
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr	— —	91 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
" " Stanisławowa	— —	20 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 98	6 12
Dukat cesarski	6 3	6 18
Napoleondor	10 28	10 40
Pół imperjał rosyjski	10 40	10 75
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
Rubel rosyjski papierow	1 38½	1 41
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	63 —	64 —
Srebro	112 25	114 50
Kupony w srebrze	111 50	114 —
Wiedeń, 22 maja. *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)*		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	58 85	58 90
" " w sreb. 5 "	64 25	64 40
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	306 50	308 —
1839 ⅕ losu	306 50	308 —
1854 po 250 zł. 4 p	104 —	105 —
1860 " 500 zł. w.a. 5 "	107 75	108 —
1860 " 100 " " "	117 25	117 75
1864 " 100 " " "	131 75	132 25
Renta złota 4 pct.	70 40	70 60
Listy zast. dom. po 120 5 "	138 —	138 50
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	84 —	84 25
Bukowińskie	79 —	80 —
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 — 5 proc.	91 —	9[illegible]

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Węg. poż. prem. po 100 zł.	69 50	70 —
Turecka poż. kol. po 400 fr.	12 50	13 13
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	69 50	70 —
Bodencred. az. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem	135 —	135 2
Zakł. kr. węg. 200 zł.	115 50	116 —
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	630 —	640 —
Franco-austr. po 100 zł.	— —	— —
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł	769 —	772 —
Banku pow. aust. po 200 zł	— —	—
Unionbank po 140 zł.	44 50	45 50
Vereinsbank po 100 zł	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł	73 50	74 50
Wied. bank wer. po 100 zł	54 —	55 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	84 —	86 —
Alföldzkiej po 200 zł. sreb	94 75	95 —
Dniestrzańskiej " "	— —	—
Elżbiety " m. k.	132 50	133 50
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1855	1860 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	113 50	114 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	203 25	203 50
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	100	101 —
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	—
Aust. pół. zach. po 200 zł. sr.	108 75	109 25
" lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	103 50	104 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	79 —	80 —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	220 50	221 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	75 50	75 50
Tramway wied. po 200 zł.	92 —	93 —
Węg. galic. (Łup.) po 200	78 25	79 —
Węgiers. płn. wschod. po 200 zł. sr.	89 75	90 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	— —	— —
Węg. zach. (Westb.) p. 200 zł. w. a.	88 25	88 75
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
" " wied. " 100 "	— —	— —
" tanich pom. " 100 "	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öst. 5 pr. z	106 —	106 50
" spłac. w 35 lat 5 pr. w. a.	87 —	87 10
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	— —	— —
" " 5 pr. w. a.	92 —	92 50

	płacą zlr. w. a.	żądają zlr. w. a.
Tow. kred. miejskie 6 pr.	80 —	81 —
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	— —	85 50
" Zak. kr. włośc. 6 pr. w. a.	87 75	89 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
" " " w. a.	94 80	95 10
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	65 25	65 75
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a	61 75	62 25
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a	92 —	93 —
" em. 1862 5 pr.	90 50	91 —
" em. 1870 5 pr.	82 50	83 —
" em. 1872 5 pr.	84 —	85
Ferdynanda pół. 5 pr. m. k.	101 50	98 50
" " 5 pr. w. a	97 50	101 75
" " 5 pr. sr.	106 50	106 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. rs. w. a	102 25	— —
" II. em. 5 pr. "	99 50	99 75
" III. em. 1871 300	95 50	96 —
" IV. em. a 300 zł. 5 pr	— —	— —
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	73 50	74 —
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	71 50	72 50
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	60 50	61 —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	59 —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	72 75	73 —
" em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	69 75	70 25
" " 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	68 2	6 75
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	57 50	57 75
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	156 25	156 75
Klary po 40 zł. m. k.	28 —	30 —
Keglevich po 10 zł. m. k	11 50	12 50
Krakowska po 20 zł.	14 50	15 —
Palffy po 40 " "	26 50	27 —
Rudolfa po 10 " "	13 50	13 75
Ks. Salm po 40 " "	36 50	37 50
St. Genois po 40 " "	24 50	25 —
Stanisławowska (poż.) p. 20 zł. w. a.	17 —	19 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	22 —	23 50
Windiszgrätz po 20 zł. "	23 50	24 25
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark	62 50	62 70
Frankfurt 100 mark	62 50	62 70
Hamburg 100 mark.	62 50	62 70
Londyn 10 ft. sterl.	128 75	128 95
Paryż 100 frank	51 35	51 45

Sezon 1877.

Świeże WODY mineralne

z zdrojowisk naturalnych co dni 14 nadchodzą do handlu

Karola Ballabana

we LWOWIE, ul. Halicka.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskutecznia natychmiast sumiennie z troskliwością.

W księgarni Żupańskiego wyjdzie 1. lipca 1877 r. dzieło pod tytułem

Moje wspomnienia

przez

Aleksandra Jełowickiego.

Wydanie to pośmiertne przygotowane do druku przez autora samego i z jego zezwoleniem drukujące się stanowi ostatnią pamiątkę po mężu pełnym zasług na polu piśmiennictwa.

Cena przedpłatna otwarta do 15. lipca b. r. trwająca, wynosi 4 zł 95 c. **Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie** jak również i inne księgarnie przyjmują przedpłatę. 2321 3—3

Najrzetelniejsza i największa wiedeńska fabryka

mebli żelaznych

Reichard & Co.

we Wiedniu,

III. Bez. Marxergasse 17, poleca się do rychłej dostawy swych najgustowniej wykonanych wyrobów. Ilustrowane cenniki bezpłatnie. 1951 53—104

Zakład hidriatyczny

Franciszka Medweja

w Zawatówie,

ma już łazienki uzupełnione, nowy dom mieszkalny na ukończeniu i przyjmuje gości za porozumieniem się listownem. Miejscowość i okolica urocze, park duży cienisty i rzeczne kąpiele w miejscu. Do Podhajec prowadzi gościniec kamienny. Do dworca kolejowego w Haliczu. Zakład wysyła na zamówienia listowne swoje konie. Poczta jest w miejscu. 2325 2—5

Ekonom lub Rządca,

45 lat wieku, we wszystkich gałęziach ekonomicznych praktycznie i teoretycznie wykształcony (ze szkoły Ungarisch-Altenburg) poszukuje zaraz lub od 1. lipca b. r. umieszczenia. 2346 2—3

Łaskawe oferty pod adresem: **J. B. K. 100, w Samborze.**

EKSPEDYTOR

egzaminowany, znajdzie natychmiast umieszczenie przy poczcie w **Łużanach.** Starający się o te posady raczą swe świadectwa nadesłać. 2366 2—2

Bachnicki, poczmistrz.

W Siemianówce

przy stacji kolei w Szczercu do sprzedania

Cztery rosłe klaczy

zaprzęgowe, pochodzenia orientalnego, z których trzy mają źrebięta. 2364 2—3

Ku miłej a najciekawszej zabawie

Niewidziana dotąd w Europie

Wróżka arabska,

czyli tajemnicza kabała wyroczni, odgadująca zdumiewająco trafnie przeznaczenie, czasy i wypadki, składająca się z 60 kart symbolicznych wraz z objaśnieniem, wyszła nakładem litografii J. Kordaszewicza we Lwowie ul. Sobieskiego 34, i jest także do nabycia. Cena egzemplarza 1 zł. 20 c. w. a. P. T. księgarzom i kupcom odstępuje się rabat. 2092 3—3

Leśniczy, mający długoletnią praktykę w zawodzie [illegible], posiadający najchlubniejsze świadectwa i rekomendacje osób, mogący dać rękojmię o rzetelności, pilności i trzeźwości, poszukuje posady. Wiadomość udzieli **Biuro wywiadowcze J. Polańskiego we Lwowie,** przy ulicy Halickiej l. 13.

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest [illegible] 1783 78—78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem dla tego to działa szczególnie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, K. Bayera i Leona, w składzie K. Mikolascha we Lwowie, w Czerniowcach w aptece T. Golichowskiego.

Znakomita wiosenna

BRYNDZA

liptawska

po 40 ct. pół kilo

w handlu

ST. MARKIEWICZA

2198 w Rynku l. 42 3—4

Praktyczna szkoła

języka niemieckiego dla **mężczyzn** i **dla kobiet.** Wykłady 3 razy w tygodniu. Przy wykładach dla kobiet jest zawsze obecną wdowa po c. k. pułkowniku pani [illegible]. Zgłaszać się można codzień od godz. 4. po poł.

Koestlich.

2299 3—8 ul. Ormiańska N. 16.

Z Radymna.

Właściciel zajezdnego domu w Radymnie, Chaim Uiberall żądał od pewnego kuśnierza z Pruchnika, który w jego domu sprzedawał kożuchy w czasie targu placowe 10 ct., a gdy zapłacić niechciał zatrzymał tegoż czapkę. Wytoczyła się sprawa przed burmistrzem p. Antoniego Dołowińskiego, który orzekł że Uiberall winien swoją czapkę dać w zamian kuśnierzowi i wyrok ten zaraz sam wykonał. Takie nadużycia dzieją się po małych miasteczkach.

Chaim Uiberall.

Niesolone Masło

do herbaty

z gór karpackich, najlepszy wyrób, otrzymuje trzy razy tygodniowo świeże i poleca pół kilo po 70 ct. handel

O. T. WINKLERA

2372 we Lwowie. 1—3

Młocarnia

parokonna, systemu CLAYT. i SCHUTTLEWORTHA małoużywana, tudzież

Buhaj

rasy Swyc oryginalnej, w 5. roku, są natychmiast za niską cenę do zbycia. Wiadomość na miejscu u właściciela **Danilcza,** poczta Rohatyn. 2352 2—2

Kowalnia

przy dworze **Żydatyczskim,** wydzierżawia się na przeciąg pięciu po sobie następujących lat wraz z pomieszkaniem, pracownią i z pół morgiem ogrodu, względnie z kilkoma morgami gruntów lub łąk. Bliższą wiadomość poda dzierżawca dworu Żydatyczskiego, u którego także zatrudnienie ryczałty za pracy kowalskie dla nadmienionego dworu umówione zostały. 2373 1—2

W tymże dworze można nabyć **100 kop rozsady kapusty,** z najlepszego czeskiego siemienia.

ATRAMENT

do znaczenia bielizny

(nie dający się wywabić) dla właścicieli hoteli, zakładów kąpielowych, szpitali, zakładów w ogóle, a niezbędny dla każdego domu

[illegible]

M. BETTELHEIM,

we WIEDNIU, Weihburggasse 23.

NOWY WYNALAZEK.

PARF.^rie IXORA BREONIE

PAFFUMERYA IXORA BREONIE

ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essence dla chustek	à l'IXORA
Woda toaletowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37e, Boulevard de Strasbourg, 37.

we Lwowie, w magaz. perfum pp. Bayera i Leona, Strzyżowskiego i w aptece P. Mikolascha. 1816 4—20

Już 1. czerwca

przedostatnie ciągnienie

ces. król. austr.

losów państwowych

z r. 1839

[illegible]

Dwudziesta część	zł.	8.75
Dziewiąta	„	16.50
Czwarta	„	41.—
Pół	„	80.—
Dwudziesta część z wyłączeniem najmniejszej wygranej	zł.	5.—
Dziesiąta część	„	8.50
Czwarta część	„	22.—
Połowę części	„	43.—

[illegible]

Nyitrai & Co.

we Wiedniu Kärntnerstrasse 16.

We Lwowie do nabycia u Józefa Frieda, przy ul. Krakowskiej l. 16. 2278 12—15

K. Gruchol

handel płócien

we Lwowie, Rynek 35.

poleca najlepszego gatunku:

Pończochy damskie, regularnej roboty drutowej, bez szwu tuzin 6, 7, 8 zł.

Pończochy w paseczki kolorowe, tuzin 9, 10 zł.

Pończochy dziecinne białe i kolorowe każdej wielkości, gładkie i w prążki.

Cholewki do pończoch dla dzieci i dam, para od 25 do 50 ct.

Skarpetki mezkie niciane i bawełniane, robione na drutach bez szwu, białe ze surowej żółtej bawełny, lub w paseczki tuzin zł. 5, 6, 7, 8 zł.

Skarpetki dziecinne.

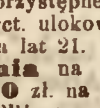
Skarpetki cieniutkie na wielki upał, tuzin zł. 1.80, para 16 ct.

Skarpetki z płótna szyte do zalecania dla cierpiących na nagniotki. 2164IV 5—6

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam jak najstaranniej.

Pończochy, skarpetki, któreby się nie podobały, będą wymieniane.

Karol Gruchol.



We Lwowie są

DWIE KAMIENICE

większa i mniejsza, razem lub pojedynczo do sprzedania, lub zamieniania za wioskę, dworek lub mniejszą posiadłość, bądź to we Lwowie bądź na prowincji.

Te domy dają 12prct., kupno bardzo przystępne, albowiem większa suma z 6prct. ulokowaniem zostanie przy gruncie na lat 21. Także jest do **wypożyczenia** na pupilarną pewność kwota **4000** zł. na dłuższy czas.

Bliższą wiadomość udzieli na frankowane listy Wny Krypowski c. k. pocztmistrz w Mościskach. 2379 1—5

W Gleichenbergu

ordynuje od 1. maja br.

dr. Czerwiakowski

i mieszka 2348 2—3

Villa Possenhofen.

Ogłoszenie.

Wiktor Goldbaum,

we Lwowie,

ulica Karola Ludwika l. 29, w domu przechodnim do ulicy Rejtana, utrzymuje

Główny skład

Wód mineralnych

dla Galicji, Rosji i Bukowiny, jakoteż skład wszelkich soli. 2—3

Co tygodnia świeży transport.

Dobra

do sprzedania.

W różnych cenach z dobremi warunkami i posesje do wypuszczenia, ma

Lilien,

ajent kupna i sprzedaży dóbr l. 13²/₄. w domu GOLDBERGA, koło Hotelu angielskiego, ulica **Karola Ludwika.** 2342 3—4

---

7 Pokoi

dużych z kuchnią na I. piątrze blizko nowego gimnazjum i akademji są do najęcia przy ulicy **Zielonej** Nr. 6. Bliższa wiadomość u właściciela mieszkającego przy ulicy Hetmańskiej Nr. 10., który ma także 2375 1—5

Wieś do sprzedania

za 40.000 zł., z których połowa może zostać przy gruncie.

Fabryka pudrety

w Stanisławowie.

Urzędownie koncesjonowana fabryka pudretu z odchodów ludzkich i nawozów mineralnych w Knihyninie pod Stanisławowem (niedaleko dworca kolei żelaznej) ma zaszczyt uwiadomić P. T. Rolników, że ma obecie na składzie w zapasie 4 6000 centnarów gotowej pudrety, wyrabianej z odchodów ludzkich, jak i z krwi bydlęcej — ta ostatnia szczególnie przydatna do uprawy tytoniu.

Zbytecznem byłoby rozwodzić się tutaj nad skutecznością tego rodzaju nawozu, gdyż wpływ i działalność pudrety na roślinność i plenność ziarna, zboża wszelkiego rodzaju jest ogólnie uznaną.

Fabryka podchlebia sobie, że wyrobem swoim rzeczywiście przysłuży się panom rolnikom — i ztąd tuszy, że przy spóznionej porze wośnianej do zasiowów jarych, jakoteż przy tegorocznych dłuższych ulewach, które wywóz nawozu stajennego uniemożebniają, dogodzi panom gospodarzom wiejskim zapraszając ich do licznych zamówień.

Przesyłki ekspedjują się za opłatą gotówką, lub przy odpowiedniem zadatkowaniu koleją żelazną za pobraniem należytości. 2305 5—6

Cena 1 cetnara pudrety z odchodów ludzkich bez worka wynosi 2 zł., z krwi bydlęcej 4 zł. worek 2 centnarowy kosztuje 45 centów, za pożyczenie worka płaci się dziennie pół centa.

Pieniądze i zamówienia należy przesyłać albo **wprost do fabryki pudrety w Stanisławowie, albo pod adresem: p. Klemens Cetwiński w Stanisławowie.**

Egzaminowany przez c. k. rządową komisję

podkowacz

PIOTR MATIASZEWSKI

poleca

swoją pracownię ulica Janowska l. 30.

szan. Publiczności. Wykonuje wszelkie roboty swego zawodu, a szczególnie **podkowanie chorych kopyt i okucie wszelkich wozów.** 2244 3—4

Udziałowe kwity

na

1/5 część losu z r. 1839

Dwudziesta część	. .	zł.	9
Dziewiąta	„	„	17
Czwarta	„	„	42

Ciągnienie 1. czerwca

Główna wygrana

zł. 280.000!

Nawet najmniejsza wygrana będzie spłaconą a mianowicie najmniej w 1/10 w kwocie 9 zł. 80 ct., w 1/20 w kwocie zł. 4.65, w 1/4 w kwocie zł. 23.25

Wechslergeschäft

1933 der Administration 7—8

M E R C U R

Wien, Wollzeile 13. Wien.



J. JÜRGENS



we LWOWIE,

4. *ul. Sobieskiego l. 4.*

poleca na nowo obficie zaopatrzony

Skład Obić papierowych,

również

pierwszą lwowską własną fabrykę

Zaluzji i storów drewnianych.

Ceny są przystępne stałe, a zamówienia miejscowe i z prowincji wykonane będą jak dotąd, starannie i bezzwłocznie.

Cenniki i kosztorysy gratis. 2171 10—12

Czyniąc zadość ogólnej potrzebie **we Lwowie, otworzony** został dnia 15go maja b. r.

Zakład czyszczenia i przyrządzania bielizny

na sposób wiedeński i tamtejszemi siłami roboczemi, w którym wszelkie odnośne prace najlepiej i najdelikatniej wykonywane będą.

Nie szczędzono ani kosztów ani trudów, by postawić Zakład na stopie, któraby mu umożliwiła przewyższyć wszystko w tym kierunku dotychczas zdziałane.

Zamówienia, chociażby najmniejsze, wykonane będą z największą starannością, i każdy z szanownych Gości z pewnością zadowolony będzie z uskutecznienia poruczonej temu Zakładowi pracy.

Zakład przyjmuje

koszule męskie, kołnierzyki, manszety, pikowe kamizelki, delikatną bieliznę damską, wszelkiego rodzaju koronki, suknie balowe i pikowe, czarne chustki koronkowe i firanki.

Wszelkie zlecenia w miejscu i z prowincji będą jak najakuratniej i jak najtaniej wykonane.

Lwów, w maju 1877. 2362 2—6

J. KOHN,

właściciel pierwszego Zakładu czyszczenia i przyrządzania bielizny, ulica Brygicka l. 7, kamienica Kohna.

Codziennie dwukrotny obrót pocztowy i stacja telegraficzna.	Trenczyńskie Cieplice	3 i pół godziny od stacji kolei Wagnenstadl (Waagthalbahn) oddalone.

we Węgrzech.

Od dawien dawna sławne siarczane Cieplice, od 29—32° R. przeciw gościowi, reumatyzmowi, newralgiom, porażeniom, słabościom skórnym i w kościach, chorobom wenerycznym i szkrofułom. **Początek sezonu 1. maja.** Żętyca owcza, wody mineralne, kąpiele żelazisto-igliwiowe, zakład kuracji hydryatycznej, kilka z komfortem urządzonych hotelów i domy prywatne, dobre restauracje i kawiarnie, codziennie przedstawienia teatralne, doborowa orkiestra, zamknięta kolei, czytelnia z wieloma czasopismami, wypożyczalnia książek, bale, koncerta, dwóch lekarzy kąpielowych, apteka, dla użytku p. t. publiczności. Bliższe wiadomości udziela

1861 12—20 **Zarząd kąpielowy.**

Przemyśl **E. Witkowski** **Przemyśl**

poleca najłaskawszej P. T. Publiczności, obecnie powiększony i wielki wybór zaopatrzony 2295 5—8

Handel towarów galanteryjnych i norymbergskich,

Do solidarności interesu należą warunki najrzetelniejsze ceny stałe. Bezwarunkowa wymiana towaru lub zwrot pieniędzy, jeżeli towar nieulega modzie lub uszkodzeniu. Najmodniejsze **Kapelusze mezkie, damskie i dziecinne** fason (Lady Dudley) (Derby), (Gedölle) oraz najpiękniejsze kwiaty i pióra modne. Parasolki Midhat od 1.20 do 7 zł. Krawatki męzkie, damskie (en couleur tiulle). Rękawiczki pragskie, Glasse-Fild' Ecosse i jedwabne. Woda kolońska oryginalna i wszelkie przybory toaletowe. Bielizna mezka i damskie negliżyki, kołnierzyki, garnitury i fartuszki, firanki, barchany i chiffon oryginalny angielski piękniejszy i trwalszy od szyrtingów, tiule, mule, crepa, crepe-lisse, batist-clair, tarlatan, organtyn, podszewki, chustki francuskie (Blanszett) i chusteczki do nosa płócienne. (**Pończochy, skarpetki** mezkie, damskie i dziecinne. **Kaftaniki** zdrowia i **kalesony** męzkie, damskie trictotes **bardzo renomowane**) Włóczki i wszelkie przybory do haftu. Najlepsze bawełny, jedwab, nici, igły najrozmaitsze gatunki i wszelkie przybory do krawiectwa. Najpiękniejsze szlarki i wstawki na batyście haftowane, koronki, frendzle, obszycia, taśmy. **sznurówki** francuskie, frou-frou, (grenadin), **weloniki** najmodniejsze. Najlepsza skóra amerykańska na meble i ceraty do najrozmaitszego użycia. Dywany kocyki i chodniki, kufry, laski, baty, parasole, kalosze krajowe i oryginalne rosyjskie i najrozmaitsze inne artykuły gumowe pod dyskrecją. Papier, pióra, atrament, przybory do kwiatów i pisania. Zabawki i najnowsze tulipany grające sztuka 10 ct., przesyłka listownie. Żelazka do prasowania, czajniki, lichtarze oraz inne najrozmaitsze artykuła. Zamówienia pocztowe odwrotnie najrzetelniej.

Ces. król. uprz. Towarzystwo koleji Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej.

Linja austrjacka.

Otwarcie

przystanku w Turce.

Począwszy od dnia 25. maja 1877 aż do dalszego ustanowienia, będą przystawać dla próby wedle potrzeby **w nowo urządzonym przystanku „Turka"** koło budki Nr. 152 pociąg mieszany Nr. 5, wychodzący ze Lwowa ku Suczawie o godzinie 12. min. 30 po południu, tudzież wychodzący z Suczawy ku Lwowu o godzinie 11. w nocy pociąg mięszany Nr. 6. — mianowicie stawać będzie w „Turce" pociąg Nr. 5 o godz. 8·43 minut wieczorem, zaś pociąg Nr. 6 o godz. 6 minut 40 zrana — oba celem przyjmowania lub wysadzania podróżnych i tychże pakunku.

Z wyż wymienionym dniem są do nabycia bilety jazdy dla wszystkich 3 klas z Turki do stacji Korszowa i Kołomyji, — i odwrotnie, — po następujących cenach:

I. Klasa	zł. — 76 ct.)		w srebrze
II. „	„ — 57 „)		oprócz należytości
III. „	„ — 30 „)		stęplowej.

Podróżujący z Turki do stacji za Korszowem lub Kołomyją nabyć mogą uzupełniających biletów jazdy w Korszowie lub Kołomyji. 2377 1—1

Pakunek przyjmuje się w Turce do wszystkich stacji linij austrjackiej Towarzystwa, — i odwrotnie, — od wszystkich wymienionych stacyj do Turki, za opłatą w kierunku do Lwowa taksy pakunkowej aż do Kołomyji, zaś w kierunku do Suczawy, za opłatą taksy pakunkowej aż do Korszowa.

Rada zawiadowcza.

Tylko za 4 zł. 50 ct.

otrzymuje się co następuje: 2024 5—6

1 parę pięknych lichtarzy z prawdziwego srebra chińskiego.
1 pyszną lampę naftową salonową.
1 wspaniałą żelazną kasetkę wiedeńską na srebro i złoto.
Piękne kosztowności damskie, składające się z 1 pary pięknych kolczyków złotych, broszki i dwóch pierścionków.
1 garnitur guzików manszetowych i półkoszulkowych z talmi.
12 sztuk wiecznie biało mieniących się łyżek.
1 piękną maszynę do szycia z bronzu na igły, z szufladką na igły i naparstek.
1 piękną kasetkę na przybory do szycia, zawierająca wszystko, czego tylko zapragnie serce kobiety, a to: nożyczki z nowego srebra, naparstek, szkatułka na igłę do haczkowania i igły do szycia i wiele innych rzeczy.
1 kompletny garnitur fajczarski, składający się z fajki z pianki okutej w srebro chińskie, która się w 8 dniach zapali wraz z cybuchem z wiszni, 3 rozmaite cygarniczki z misternemi rzeźbami, puszka na tytoń i tabakę i 10 książeczek papierków na cygaretka, nowo wynalezioną maszynkę do robienia papierosów, za pomocą której w 2 minutach zrobić można 20 sztuk papierosów tureckich, wszystko wyżej wymienione kosztuje 4 zł. 50 ct. Przy wysyłkach liczy się za opakowanie i skrzynkę 50 ct. Jedynie i wyłącznie do nabycia

Industrie-Halle, we **Wiedniu,** Praterstrasse 16.

Saxlehner's Bitterquelle

HUNYADI JÁNOS.

Dieses natürliche Mineralwasser, durch **Liebig** (1870) und **Bunsen** (1876) analysirt, ist laut Gutachten der ersten ärztlichen Autoritäten das

vorzüglichste & wirksamste aller Bitterwässer,

ein schon bei kleinen Quantitäten sicher und schmerzlos wirkendes, eröffnendes Mittel, milde im Geschmack und dem Magen unschädlich selbst bei fortgesetztem Gebrauche. Seit Jahren bewährt als besonders wirksam:

bei habitueller Verstopfung und daraus sich entwickelden Folgeübeln;
bei habituellen Congestionen nach dem Gehirne, den Lungen u. s. w.;
bei Blutstauungen in den Unterleibs-Organen, und den sogenannten Hämorrhoidalleiden;
bei Krankheiten der weiblichen Geschlechts Organe;
bei allgemeiner Fettleibigkeit wie bei fettiger Entartung des Herzens und der Leber;
die übeln Folgen einer Ueberladung des Magens werden rasch behoben.

Niederlagen in allen Mineralwasser-Depôts

Um nachtheilige Verwechslungen zu verhüten wird gebeten, ausdrücklich „Hunyady Janos Bitterwasser" oder einfach „**Saxlehner's Bitterwasser**" zu verlangen.

Andreas Saxlehner, Budapest.

2343 3—8 Eigenthümer der „Hunyadi János-Bitterquelle."

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1996 10—?

Zbiorowa odpowiedź

na wielostronne zapytania.

Zakład wodoleczny

we wsi Morszynie,

pośredniej stacji kolejowej między Stryjem a Bolechowem, otwartym zostanie pod moją dyrekcją w drugiej połowie czerwca br. — Bliższe szczegóły ogłoszą niebawem dokładne prospekta.

Tymczasem zaś udzielam odnośnych informacji między godz. 5—6. wieczorem w łazienkach św. Anny przy ul Akademickiej we Lwowie, gdzie obecnie urządzony został osobny oddział hidryatyczny dla użytku cierpiących, którym osobliwe stosunki domowe nie dozwalają wydalić się ze Lwowa. 2378 1—3

Dr. Wenanty Piasecki,

specjalista wodolekarz.

Wszystkie

Farby olejne

w najlepszem pokoście lnianym gotowo utarte, do nakładania na drzwi i okna jak w ogóle na wszelkie wyroby drzewianne lub żelazne, oraz potrzebne **pędzle** jak również wszelkie gatunki **lakierów,** poleca po najumiarkowańszej cenie handel

O. T. Winckler

we Lwowie. 2340 2—3

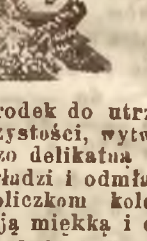
Tysięcy pań

uznały jako nieprzewyższony cerę upiększający środek, powszechnie uznana nieszkodliwą, urzędownie zbadana, prawdziwa

RAVISSANTE

Dr. Lejosse w Paryżu.

Ceny: 1 wielki słoik **2** złr. **50** ct.; 1 mniejszy słoik **1** zł. **50** ct.



H. SZWARZ Budapeszt Universitätsplatz 2.

Słynny ten środek do utrzymywania skóry w czystości, wytwarza bezzwłocznie bardzo delikatną i świeżą płeć, czyści, gładzi i odmładza skórę, **nadaje policzkom kolory delikatne,** czyni ją miękką i elastyczną, spędza na zawsze pryszcze, piegi, ostudy, czerwoność twarzy i nosa, **chroni od wpływu zimna** i czyni zbytecznem używanie mączki ryżowej, jakoteż wszelkiego różu.

Skład we Wiedniu u pana Filipa Neustein, apt. Spiegelgasse.

We Lwowie u pp. apt. **Jak. Piepesa i Zyg. Ruckera.** 2373 3—12

---

4 goldene Medaillen.

Liebig Company's Fleisch-Extract

aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika)

[illegible] wenn die Etiquette eines jeden Topfes [illegible] Namenszug in blauer Farbe trägt.

Nur ächt

Skład hurtowny u Arnolda Wernera we Lwowie, także do nabycia u Jakóba Beinera i u O. T. Winklera

Lwowie dalej u Karola Lauer w Nowym Targu.

1091 424—

Dom

2307 5—12

bankowo- i komisowo-handlowy

Aleks. Mieczysława Orłowskiego

we Lwowie, ul. Ormiańska l. 23,

dostarcza na dobra ziemskie i realności miejskie **pożyczki hipoteczne,** zajmuje się **uprzedażą** dóbr ziemskich, folwarków, realności, lasów, jakoteż zboża i ohmielu; **wydzierżawianiem** dóbr i folwarków i zamianę dóbr na domy.

PARYŻ PŁEĆ TWARZY PARYŻ

MLEKO ANTÉPHÉLIQUE

czyste albo z wodą [illegible]

PIEGI, OPALENIE

PLAMY PO POŁOGU

ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY

WYRZUTY CZERWONE

OPIERZCHŁOŚĆ

PRYSZCZE

[illegible]

Dostać można we Lwowie w apt. pana Mikolascha i w handlu galanter. Strzyżowskiego i pp. Bayera i Leona. 1811 5—18

Promesy na losy z r. 1864	po zł. 3.50	) i stempel (	*Ciągnienie 1. czerwca. Główna wygrana* **200000** *zł.*
„ na piątą część losu z r. 1839	zł. 10	) (	*Ciągnienie serji już 1. czerwca Główna wygrana* **280000** *zł.*

Obie razem tylko 14 zł.

Losy państwowe z r. 1839 mają jeszcze tylko dwa ciągnienia ostatnie, w których bezwarunkowo przeszło **17 milionów wygrywają.**

Za złożeniem **zadatku 20 zł.** i dalszych wpłat ratalnych do wysokości 150 zł. dostarczamy 5. czerwca piątą część losu państwowego z r. 1839 z **wyciągniętą serją,** który 1. września bezwarunkowo **wyciągnięty będzie.** Według umowy można ten los nabyć aż do czasu ciągnienia wygranych za spłatą w 3 ratach miesięcznych. 2315 9—14

Nyitrai & Co., we Wiedniu, *Kärntnerstrasse 16. eisernes Haus.*

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.

Dodatek „Gazety Narodowej” do Nr. 118.

Lwów d. 25. maja.

Austrja cofa się coraz bardziej i krok za krokiem odstępuje od postulatów poprzednio wygłaszanych. Dawneż to czasy, kiedy urzędowe i półurzędowe pisma austrjackie utrzymywały, że Aluta powinna być naturalną granicą operacyj moskiewskich i że dopóki Moskale jej nie przekroczą, dopóty nic nie grozi interesom Austrji. Tymczasem odtąd Moskale Alutę przeszli, dzisiaj dwudziesto-tysięczny korpus moskiewski koncentruje się pomiędzy Turn-Seweryuem a Kalafatem, a Austrja milczy, półurzędowe zaś pisma w tem rozsadowieniu się Moskali nad samą granicą austrjacką nie dopatrują nic złego.

Kiedy nie było jeszcze wiadomem, czy Rumunia zachowa się neutralnie, czy też stanie otwarcie po stronie Moskwy, urzędowe organa prasy austrjackiej dowodziły, że w interesie Austrji leży, aby ujście Dunaju nie zmieniło właściciela i aby rzeka ta i nadal zachowała to samo międzynarodowe znaczenie, słowem, aby stosunki nad dolnym Dunajem nie uległy żadnemu przeobrażeniu. Odtąd Rumunja wypowiedziała Turcji wojnę i ogłosiła się niepodległą. Myślałby kto, że w tym wypadku Austrja jako najbardziej interesowana ze wszystkich mocarstw, zaprotestuje, albo przynajmniej da do zrozumienia, że takie utworzenie się niepodległego państwa z aspiracjami do korony królewskiej, do Siedmiogrodu i do Bukowiny, jest wcale jej nie na rękę. Kursowały już nawet w dziennikach pogłoski, że od Austrji i Anglii wspólnie wyjdzie protest. Tymczasem hr. Andrassy milczy, a półurzędowym dziennikom dano wskazówkę, żeby uspokoiły opinję publiczną, i wykazywały, że to powstanie niepodległej Rumunii bynajmniej nie nadweręża interesów austrjackich.

Fremdenblatt dzisiejszy tak pisze: „Austrja nie [illegible] żadnego powodu w zasadzie sprzeciwiać si[illegible] podległości Rumunii. Co więcej, obejmując [illegible]o wyższego stanowiska polityczny widno[illegible] dzisiejszej chwili i rozważając w zwiercia[illegible] przyszłości los naszej południowo-wschodniej [illegible]anicy, powinniśmy nawet z faktu tego być dość zadowoleni. Niepodległa Rumunia będzie rodzajem klina, rodzajem zapory, oddzielającej północnych Słowian od południowych, a położona pomiędzy naszemi Karpatami i Czarnem morzem stanowić będzie rękojmię swobody handlu na Dunaju.“

Austrja tedy powinna być zadowolniona z utworzenia się niezawisłej Rumunii. A idąc w tym kierunku i odstępując coraz bardziej w miarę rozwoju wypadków od swych poprzednich postulatów, może i wtedy nie porzuci swego nieprzezwyciężonego optymizmu, kiedy się spełni to, o czem dzisiaj mówią w Rumunii. Donoszą nam mianowicie, że w tamecznych kołach bojarskich opowiadają, iż w razie powodzenia Moskwy, Bułgarja zostanie połączona z Rumunią, i z obu tych krajów utworzone zostanie jednolite królestwo, na którego tronie osiędzie w. książę Mikołaj. Hohenzollern zaś zostanie wynagrodzony w jakikolwiekbądź sposób, n. p. tronem serbskim. Niepotrzeba zdaje się dodawać, że takie bułgarsko-rumuńskie królestwo będzie rodzajem olbrzymiej, rozciągającej się od Karpat po Bałkany gubernii moskiewskiej, a jego król — namiestnikiem cara. Czy i wtedy Austrja utrzymywać będzie, że to nie zagraża jej interesom?

Z Wiednia donoszą nam, że bawiąca tam w znacznej liczbie na akademiach młodzież rumuńska, w prywatnym kółku uroczyście obchodziła onegdaj ogłoszenie niepodległości Rumunii, przyjmując gratulacje znajomych z tego powodu zupełnie na serjo. Wielu akademików rumuńskich, zachęconych nowem stanowiskiem, jakie wobec mocarstw europejskich zajęła (!) Rumunia, spieszy do kraju z zamiarem wstąpienia w szeregi tworzącej się legii ochotniczej i poparcia bagnetów moskiewskich siłą młodzieńczego patrjotyzmu.

Powstanie na Kaukazie wzrasta ciągle. Donoszą nam z Londynu, że cała kubańska obłast rokosz podniosła. *Manchester Guardian* otrzymuje zaś wiadomość, że w Anapie, niedaleko Kerczu, wybuchła rewolucja. Podobno i w Astrachanie buntują się Tatarzy.

Z Belgradu piszą do *Observer* d. 15. bm.: „Serbia chce wojnę prowadzić, i jawnie i gorliwie się do tego przygotowuje. Wiadomo także, że ks. Wrede, jeneralny konsul austrjacki, przestrzegał księcia i ministrów przed skutkami ich obecnego postępowania, i oczekują tu, że Austrja formalnie i stanowczo zawezwie Serbię, aby wstrzymała swe przygotowania, i zastosowała się do traktatu, z Portą zawartego, inaczej bowiem księstwo zajętem zostanie przez wojska austrjackie. Pomimo tego wszystkiego przygotowania do wojny idą z wielkim pośpiechem. Niepodobna przypuszczać, aby to ministrowie czynili bez zezwolenia, a nawet bez wyraźnego polecenia Moskwy. Książę zamierza odwiedzić cara Aleksandra, jak tylko otrzyma pozwolenie; lecz według tego co słychać, pozwolenie to nigdy nie przyjdzie. Książę odegrał już swoją rolę, i nasycił nią wszystkich tak w Serbii, jak i po za Serbią. Mniejszość poddanych spogląda na niego z pewnym rodzajem obojętnego niezadowolenia, większość zaś prawie z wyraźną nienawiścią. Wszystkie stronnictwa zazdroszczą Rumunii roli, jaką teraz odgrywa, i oczekują przybycia księcia Mikołaja, aby połączył Serbię i Czarnogórę. Tymczasem zaś zamianowano jenerałów i brygadjerów nowej armii serbskiej; są to sami Moskale, i pozostaje jeszcze do rozstrzygnięcia, kto obej-

mie naczelne dowództwo. Sądzę, że będzie powierzonem księciu Mikołajowi."

Telegramy „Gaz. Narodowej."

Konstantynopol 24. maja. Deputacja softów udała się do Izby deputowanych, aby żądać dymisji ministrów. Rozprawy tak były burzliwe, iż prezydent zmuszony był zamknąć posiedzenie. Ztamtąd udali się softowie do pałacu sułtana.

Konstantynopol dnia 24. maja. W Izbie wielu deputowanych zwraca uwagę rządu na trudność sytuacji i żąda utworzenia ministerjum z ludzi, znanych ze swych zdolności. W skutek manifestacji softów, w Konstantynopolu i w okolicy ogłoszono stan oblężenia. Reskrypt, ogłaszający to, zabrania noszenia broni, zarządza rewizje po domach w celu zabrania zapasów broni, upoważnia władze do wydalania bez sądu podejrzanych indywiduów, zabrania zgromadzeń publicznych i t. d. Podatek od baranów dla pokrycia wydatków wojennych podwojony.

Według depeszy z Hirsowy między moskiewską baterją a w górę Dunaju płynącemi kanonierkami tureckiemi wszczęła się walka działowa.

Tylko w języku tureckim pozwolono prowadzić korespondencję telegraficzną wewnątrz Turcji i z Europą.

Londyn d. 25. maja. „Office Reuter" donosi z Erzerum, iż Moskale lewe swe skrzydło posunęli więcej ku południowi. Fezi basza stanął obozem pod Abagna, w odległości tylko kilku godzin od Moskali.

Persowie w liczbie 10.000 piechoty i 2000 kawalerji stanęli obozem pod Selmar, na granicy tureckiej, dla utrzymania neutralności.

Kairo dnia 25. maja. Hassan z sztabem jeneralnym udał się do Aleksandrii, zkąd ma odpłynąć kontyngent egipski na turecki teatr wojny.

Berlin dnia 25. maja. Bismark z rodziną wczoraj wieczór odjechał do Kissingen.

Londyn dnia 25. maja. Podług nadeszłych tu wczoraj wiadomości telegraficznych, powstanie w Abchazji wzrasta ciągle. W całym nadbrzeżnym pasie ziemi od Suchum-Kaleh do Kubańskiej obłasti (powiatu) ludność podniosła rokosz. Grigoriewskowi grozi niebezpieczeństwo że go powstańcy zajmą. Wysłano w te okolice dywizję moskiewską ze Stauropola.

Petersburg dnia 24. maja. Turcy bombardowali przylądek Konstantynowski (Adler) i wysadzili na ląd Czerkiesów, których na 7 okrętach przywieźli. Wybrzeża te ogołocone są z wojsk moskiewskich. Nasz oddział pod Suchum-Kaleh utrzymując się na zajętych stanowiskach, oczekuje posiłków. Wiadomość turecka o nieudałem z naszej strony usiłowaniu, zajęcia napowrót Suchum-Kaleh, była bezpodstawną.

Londyn dnia 24. maja. „Office Reuter" donosi z Erzerum d. 23. maja: Muktar basza ponownie operuje na Czakirbabada. Kolumna lewego skrzydła moskiewskiego, posuwając się ku Wan. miała dwie utarczki. Turcy cofnęli się z Karakilissy ku Toprach-Kale. Pod Erzerum wielka koncentracja wojsk.

We wtorek rozpoczęli Moskale bombardować wysunięte oszańcowania Karsu.

Erzerum 24. maja. Moskale uderzyli wczoraj na Kars. Ogień najgwałtowniejszy z obu stron trwa ciągle. Wieczór nie wiedziano jeszcze jaki był rezultat walki.

Telegramy innych pism.

Peszt 23. maja. Donoszą tu z Konstantynopola, że Klapka opracował plan rozstawienia wojsk tureckich stosownie do ich operacyjnej podstawy. Między emigrantami czerkieskiemi wielki zapał z powodu proklamacji sułtana. Dla ochotników czerkieskich zakupił sułtan 20.000 rewolwerów. Syn Szamyla odjechał do Erzerum.

Donoszą także, iż Bułgarom kazano się udać w głąb kraju, aby się do Moskali nie mogli przyłączyć.

Tyflis 22. maja. Krążą pogłoski, że Moskale zdobyli szturmem fort Sianet-Tabia na Karadaghu pod Karsem. Część Turków, którzy z Ardahanu uciekli, skierowała się ku Karsowi. Jenerał Szeremetiew posłał naprzeciw nim w piątek dwa bataliony strzelców, pułk piechoty, dragonów i dwie baterje; wojska te spotkały się z uciekającemi w wąwozie Bugaszama (4 mile na północny zachód Karsu).

Ardahan będzie ufortyfikowany, a w powiecie tym zaprowadzą moskiewską administrację. W głębi gór jeszcze śnieg pada, niepogody są największą przeszkodą w sprowadzaniu żywności.

Jenerał-porucznik Tergukassów donosi, że oddziały Turków zagrażające jego operacyjnej linii, a szczególniej Bajazydowi, znowu się cofnęły.

Armia kaukazka ma być dwoma dywizjami wzmocnioną, gdyż w zajętych krajach potrzeba silnych garnizonów.

Wydawcy i właściciele: J. Dobrzański i K. Groman. Z drukarni „Gaz. Nar." pod zarządem A. Skerla.